NRA WE DO OUR PART

A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

DZIENNIK CHICAGOSKI

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

The Most Extensively Circulated Polish Daily In Chicago.

No. 198. CZWARTEK, DNIA 23-GO SIERPNIA, (THURSDAY AUGUST 23) 1934 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLV.

KRWAWY POJEDYNEK W POLSCE

PROF. LEDNICKI RANI MATUSZEWSKIEGO.

Matuszewski Został Wyzwany na Pojedynek na Tle Afery Żyrardowskiej.

Warszawa, 23 sierpnia. — (Donald Day do Chicago Tribune). — Kampanja prasowa w polsce przeciw Francji poniosła poważną stratę, kiedy jeden z czołowych dziennikarzy, pułk. Ignacy Matuszewski, został poważnie ranny w pojedynku.

Matuszewski, który jest jednym z nieoficjalnego gabinetu pułkowników marszałka Piłsudskiego, jak również redaktorem naczelnym Gazety Polskiej, oficjalnego organu, znajduje się obecnie w szpitalu Omega w Warszawie. Lekarze powiedzieli, iż zabroniono im wydawania jakichkolwiek informacyj o stanie zdrowia rannego. Szczegóły pojedynku, który się odbył na przedmieściu Warszawy, zostały również wstrzymane przez oficjalistów rządowych.

Przeciwnikiem Matuszewskiego w pojedynku był prof. Władimir Lednicki, który oskarżył Matuszewskiego o zbezczeszczenie jego ojca, który w ub. tygodniu popełnił samobójstwo, kiedy wmieszany został przez prokuratorję rządową w aferę żyrardowską w sprawie niepłacenia podatków. Zakłady żyrardowskie należą do Marqela Bousaca, kapitalisty francuskiego, który zatrudniał starszego Lednickiego jako adwokata.

Decyzja rządu w sprawie nałożenia kary w wysokości $2.-000,000 na zakłady żyrardowskie, miała być głównym powodem samobójstwa Lednickiego.

W ostatnich kilku dniach pisma polskie i francuskie zamieszczały ostre ataki przeciw sobie, — spowodowane ostatnią próbą Francji podpisania „Wschodniego Locarna". Kampanję ze strony Polski prowadził Matuszewski.

Konserwatywny prorządowy „Dziennik Poznański", wychodzący w Poznaniu, zamieścił wiadomość, w której podaje, że wśród papierów adwokata z Warszawy znaleziono dokumenty, stwierdzające pomoc Francji w kampanji antysemickiej nacjonalistów w Polsce. Adwokata i trzydziestu innych młodych nacjonalistów aresztowano wczoraj w Warszawie.

Paryż Pomaga Opozycji w Polsce—Mówi Dziennik Poznański.

„Dziennik Poznański" twierdzi, że Francja wspiera antyrządowy ruch w Polsce i w związku z tą sprawą pismo wymienia ambasadora Laroche i francuskiego attache wojskowego.

Pomimo, iż z rozkazu stolicy pismo zostało skonfiskowane, to jednak artykuł „Dziennika Poznańskiego" stwierdza istnienie niezadowolenia z Francji z powodu jej działalności w Polsce w związku z planowanym programem zawarcia „Locarna Wschodniego" obejmującego Rosję i małe państwa bałtyckie.

Afera żyrardowska wywołała również irytację. Dwaj dyrektorzy firmy żyrardowskiej, aresztowani pod oskarżeniem nadużyć finansowych i za manipulacje o uniknięcie płacenia podatków, znajdują się nadal w więzieniu, pomimo apelu ambasadora francuskiego do zastępcy premjera Zawadzkiego w celu wypuszczenia obu aresztowanych na wolność.

Warszawski „Kurjer Poranny" wystąpił przeciw rządowi francuskiemu z ostrym zarzutem, oświadczając w artykule wstępnym, że „rząd francuski stara się otworzyć bramy więzienia dla zwykłych kryminalistów przy pomocy klucza politycznego".

ŻYDZI POSTANOWILI ZWOŁAĆ JESZCZE JEDEN KONGRES W ROKU PRZYSZŁYM.

Wpływowi Żydzi Nie Biorą Udziału w Bojkocie—Mówi Kablogram z New Yorku.

Genewa, 23 sierpnia. — Komisja organizacyjna światowego kongresu żydowskiego postanowiła jednogłośnie zwołać w roku przyszłym, prawdopodobnie w sierpniu, jeszcze jeden kongres żydowski w Genewie, aby od dzisiaj za rok dokonać przeglądu wykonania zakreślonych programów bojkotu ekonomicznego Niemiec.

Na dzisiejszem zebraniu plenarnem odbędzie się głosowanie w sprawie przystąpienia wszystkich Żydów w całym świecie do światowego bojkotu towarów niemieckich na rynkach świata. Osobne rezolucje złożą wyrazy podziękowania dla Amerykańskiej Federacji Pracy i dla Angielskiej Federacji Pracy za okazaną pomoc i sympatję w kampanji bojkotu.

Z New Yorku od adw. Samuela Untermyera, prezesa niezależnego komitetu dla organizowania bojkotu w Stanach Zjednoczonych otrzymano kablogram, w którym adwokat nowojorski wzywa obradujących w Genewie Żydów do posunięcia programu bojkotu nietylko na Żydów, lecz postawić tak sprawę, aby wszyscy przeciwnicy nazizmu w Niemczech, bez względu na pochodzenie rasowe, brali w bojkocie udział. — Adw. Untermyer stwierdzi, że o ile szare masy żydowstwa solidaryzują się całkowicie z bojkotem, o tyle Żydzi wpływowi i majętni starają się unikać należenia do tej kampanji. Untermyer stwierdza, że dotychczas ani jeden Żyd bankier ze Stanów Zjednoczonych nie zgłosił swej pomocy moralnej lub materjalnej do komitetu organizowania bojkotu.

SZEF SZWEDZKIEGO SZTABU W POLSCE.

Warszawa, 23 sierpnia, (Havas). — W dniu 22go sierpnia przybył do Warszawy szef sztabu generalnego armji szwedzkiej, generał Oskar Nygren na manewry armji polskiej, mające się odbyć w tym czasie pod Poznaniem. Generał Nygren przybył ze świtą złożoną z kilku oficerów.

Na Powodzian w Polsce.

Okrutna klęska powodzi, jaka dotknęła setki tysięcy naszych braci w Ojczyźnie, woła wielkim głosem o jak najwydatniejszą pomoc naszym nieszczęśliwym Rodakom. Głos ten nie przechodzi bez echa.— We wszystkich osiedlach polskich na wychodźtwie zawiązały się Komitety Pomocy Powodzianom, płyną datki na ratowanie ofiar, które żywiołowa klęska zostawiła bez dachu nad głową i bez środków do życia. Na listę składek otwartą przez „Dziennika Chicagoski" wpłynęły następujące ofiary:

Józef Markiewicz	**$1.00**
S. K.	**1.00**
Jan Madeja	**1.00**
Tomasz Bukowski	**2.00**
	$5.00
Poprzednio	**$672.00**
Razem	**$677.00**

Rodacy! Śpieszcie z pomocą nieszczęśliwym Braciom w Ojczyźnie! — Każdy wasz grosz przyczyni się do osuszenia łez i poratowania tych, których kataklizm natury zepchnął w otchłań niedostatku i nędzy. Akcja ratunkowa w Polsce idzie pełnem tempem. Rząd wytęża wszystkie siły, aby złagodzić ciężkie położenie powodzian, oszczędzone przez powódź części Ojczyzny idą im na ratunek, zagranica spieszy im z pomocą — niechże nie braknie tam pomocy Wychodźtwa!

Dalsze datki przyjmuje Administracja „Dziennika Chicagoskiego", pnr. 1455 ul. West Division.

KALENDARZYK

Dziś, czwartek, 23-go sierpnia: — ŚŚ. Filipa Ben. i Zacharjasza.

Jutro, piątek, 24-go sierpnia: — Św. Bartłomieja, Apost.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 6:06.

Zachód słońca o godz. 7:39.



Pogoda w Chicago i okolicy: We czwartek wzmagające się zachmurzenie oraz cieplej, prawdopodobnie dziś wieczór lub w nocy deszcz. W piątek pogoda i znacznie chłodniej. Silny, południowy wiatr we czwartek.

*

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 4-tej po południu 80 stopni, najniższa wczoraj o godzinie 6-tej rano 65 stopni.

KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 19 i 20 setnych centa. Bondy polskie 8-proc. -83.00; bondy 7-proc. $117.50; bondy 6-proc. $70.00.

*

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

PREZYDENT NA POGRZEBIE MARSZAŁKA IZBY.



Na rycinie widzimy Prezydenta Roosevelta, wchodzącego w towarzystwie pułkownika Edwina Watsona na stopnie rezydencji zmarłego przed dwoma dniami marszałka Izby, Reiney'a, aby złożyć ostatnią przysługę przyjacielowi w rodzinie zmarłego wyrazić słowa współczucia. Wartę przy zwłokach zmarłego marszałka Izby pełnią członkowie legjonu Amer. z posterunku Carrolltnn, Ill.

Trzeci Dzień Sejmu Unji Polskiej w Ameryce.

Ten Sam Zarząd Ponownie Wybrany.

Dziś Sejm Się Zakończy.

Spokojny nadzwyczaj sejm Unji Polskiej w Ameryce dziś się zakończy. Wczoraj wybrano ten sam zarząd, który przez ostatnie cztery lata dzielnie włodarzył. Na wczorajszej sesji porannej przemawiała pani Sambor, wiceprezeska Związku Polek, która złożyła życzenia pomyślnych obrad Izbie Sejmowej w imieniu swej organizacji i podniosła zasługi prasy polskiej. Sekretarz sejmowy p. Łysiak odczytuje znowu całą litanję telegramów z życzeniami a między innymi były od Związku Narodowego Polskiego, konsula dra. Juljusza Szygowskiego i sędziego Schwaby. Następnie odczytuje protokół. Nieco czasu delegaci poświęcają nad poprawkami do konstytucji, poczem przemawia ks. dr. Antoni A. Kłowo, rektor Polskiego Seminarjum w Orchard Lake, Mich. o tej jedynej swego rodzaju uczelni polskiej założonej przez ś. p. ks. Dąbrowskiego, a która jest chlubą Polonji tutejszej. Obchodzić będzie ona w niedługiej przyszłości złoty jubileusz swego istnienia. Przedstawia wiel. mówca położenie finansowe tegoż seminarjum, z którego wyszło tysiące kapłanów polskich i pokaźna liczba profesjonalistów. Apeluje do Izby Sejmowej by delegaci pamiętali o tej uczelni, wspierali ją materjalnie i moralnie. Życząc Izbie Sejmowej pomyślnych obrad, kończy swoje piękne i trafiające do serc wszystkich przemówienie. Izba Sejmowa uchwala zwolnić członków liczących powyżej lat 75 od opłaty podatków. Przeprowadza uchwałę współpracy członków z parafjami w których towarzystwa się skupiają. Przemawia jeszcze ks. prof. Władysław Borkowicz, z Buffalo, N. Y., przynosząc pozdrowienie od Polskiej Ligi Spraw Społecznych i na tem Izba się odracza do godziny 1:30 po południu.

SESJA PO POŁUDNIOWA.

Na sesji po południowej odczytane zostają dalsze telegramy z życzeniami, no i protokół według zwykłego porządku każdej sesji. Na tej sesji przemawia dr. Orłowski, wiceprezes Syndykatu Dziennikarzy Polskich w Ameryce, który mówi o prasie polskiej, apelując do delegatów by ją popierali i swoich dzieci do czytania polskich pism zachęcali. Potem komisja skarg i zażaleń sprawozdaje, a po niej komisja wyborcza zaczyna urzędować przygotowując baloty dla delegatów do głosowania. Izba uchwala by sekretarze towarzystw pobierali po dwa dolary za wypełnianie aplikacyj pośmiertnych (starszych). Następuje dłuższa dyskusja nad sprawą powodzian w Polsce. Jedni proponują nie naruszać kasy unijnej lecz opodatkować się dobrowolną ofiarą, inni zaś są przeciwni temu. Wreszcie Izba odkłada tę sprawę do następnej sesji. Komisja telegramów wysyła telegramy od Unji Polskiej do Ojca św., Prezydenta Roosevelta, Prezydenta Ignacego Mościckiego, Marszałka Piłsudskiego, Generała Hallera i innych dygnitarzy. Była omawiana spraw redaktora, ażeby pozostał ten sam co jest obecnie. Następuje głosowanie na urzędników, a potem Izba się odracza na pół godziny by dać komisji wyborczej sposobność do obliczenia głosów. Po półgodzinnej pauzie sesja się kończy odczytaniem rezultatów wyborów, które poniżej podajemy. Poczem Izba się odracza do czwartku rano. Rezultat wyborów był następujący:

(Dokończenie na stronicy 6ej)

Ralf Capone i 9 Towarzyszy Aresztowani i Uwolnieni.

Policja dokonała wczoraj najazdu na kwaterę polityczną Edwarda G. Konwalinki, republikańskiego kandydata na stanowego senatora, mieszczącą się pnr. 2141 S. Oak Pk. ave., w Berwyn, Ill. W czasie najazdu aresztowano samego Konwalinkę, Ralfa Capone, brata słynnego gangstera chicagoskiego oraz innych ośmiu „działaczy" politycznych. Konwalinka po przybyciu na stację policyjną oświadczył, iż jest to manewr polityczny przeciwnika politycznego Richey'a V. Graham'a, zięcia zmarłego burmistrza A. Cermaka.

Policja udała się do kwatery Konwalinki, mając informację, że znajduje się tam Ralf Capone wraz z innymi politykierami, którzy rzekomo biorą udział w planach organizacyjnych budzącej się do nowego życia bandy Capone'a, która zamierza nadal wmuszać tawerniarzom piwo wyrabiane przez pewną browarnię. Konwalinka zaprzeczył temu stanowczo, jak również zaznaczył, że Ralf Capone nie był faktycznie aresztowany w jego kwaterze politycznej, lecz w „eli" za domem, w którym kwatera się mieści.

Capone i inni zostali wkrótce po przybyciu do stacji policyjnej wypuszczeni na wolność gdyż policja badając aresztowanych w sprawie rzekomego organizowania nowej bandy Capone, nie natrafiła na żaden ślad, któryby stwierdził, że przyjaciele Capone zabierają się rzeczywiście do organizowania nowego syndykatu. Capone opowiadał nawet policji, jak to ze złej drogi i niebezpiecznej wszedł na drogę prostą i pewną i że jest tylko zwykłym obywatelem i właścicielem domu mieszkalnego.

PREZYDENT NA POGRZEBIE MARSZAŁKA RAINE'A.

Tłumy Oddają Ostatnią Posługę Liderowi.

Carrollton, Ill., 23 sierpnia. Wodzowie stanu i narodu, z Prezydentem Rooseveltem na czele, zgromadzili się wczoraj w tem miasteczku, aby złożyć ostatni hołd pamięci Henry T. Rainey'a, marszałka Izby Reprezentantów.

Ceremonje żałobne odbyły się przed starem gniazdem rodzinnem Rainey'ów. Trzoda sarn pasła się w obecności tłumów, niespłoszona obecnością tylu osób.

Pogoda była upalna i niebo zachmurzone, kiedy Prezydent Roosevelt wysiadł ze specjalnego pociągu po 1,000-milowej podróży, aby oddać ostatnią posługę swojemu przyjacielowi i doradcy, marszałkowi Izby, H. T. Rainey'owi.

Zaraz po ceremonjach żałobnych, Prezydent odjechał swoim pociągiem do Washingtonu o godz. 6:34, czas chicagoski.

Tłumy, jakie zapełniły drogę z domu Rainey'a do stacji, opóźniły odjazd Prezydenta.

Ceremonje pogrzebowe były krótkie i przystosowane do charakteru człowieka, który zajmował jeden z najwyższych urzędów w życiu publicznem Stanów Zjednoczonych. Obrzędy odprawił biskup episkopalny ze Springfield, John Chanler White.

Tysiące z żałobnej publiczności nie widziały Prezydenta Roosevelta, który wszedł bocznemi drzwiami do domu Rainey'ów. Pan Roosevelt zajął miejsce blisko trumny podczas obrzędów żałobnych. Naglony pilnemi sprawami do Washingtonu, Prezydent nie udał się na cmentarz.

Pomiędzy wysokimi urzędnikami, którzy wzięli udział w pogrzebie, byli gubernator H. Horner, senatorowie Lewis i Dieterich z Illinois, cała delegacja kongresowa z Illinois, oraz wielka delegacja z Izby Reprezentantów.

Pomiędzy żałobnikami było pięciu członków kongresu, wymienianych na następcę po Rainey'u — kongresmani Rayburn z Teksas, Byrns z Tennessee, Bankhead z Alabamy, Sabath z Illinois i Rankin z Mississippi. Legjoniści amerykańscy w uniformach trzymali straż honorową przy trumnie.

Z powiatu Cook, delegacja organizacji przybyła na pogrzeb w osobach mayora Keily'ego, prezesa powiatowego Nash'a, Roberta M. Sweitzera i A. J. Horana.

"Liga Wolności" Tworzy Się w Ameryce.

Pięciu Liderów Wypowiada Wojnę Radykalizmowi.

Washington, 23 sierpnia. — Ogłoszono tu wczoraj narodziny nowej organizacji, dedykowanej wojnie przeciw radykalizmowi w Stanach Zjedn.

Nowa organizacja otrzymała nazwę Ligi Wolności, a jej założycielami są:

Alfred E. Smith
John W. Davis
Irenee Du Pont
Nathan L. Miller
James W. Wadsworth

Z tych wybitnych obywateli, dwaj pierwsi byli kandydatami na prezydenta, p. Du Pont jest wybitnym fabrykantem, p. Miller jest republikaninem i byłym gubernatorem New Yorku, a p. Wadsworth, również republikanin, był poprzednio senatorem Stanów Zjedn. z N. Yorku a obecnie jest członkiem kongresu.

Tych pięciu, którzy spodziewają się, że członkostwo w amerykańskiej Lidze Wolności wzrośnie do kilku miljonów, wybrali Jouett Shouse'a, byłego przewodniczącego krajowego komitetu demokratycznego i prezesa Stowarzyszenia przeciw Poprawce Prohibicyjnej jako prezesa ligi. Wszyscy z wymienionych są wybitnymi krytykami Nowego Ładu, i wczorajsze oznajmienie nie pozostawiało żadnych wątpliwości, że praca ligi będzie skierowana przeciwko wysiłkom trustu mózgowego Prezydenta Roosevelta w kierunku przyjęcia radykalnych środków w programie odrodzeniowym rządu federalnego.

Zapytany wprost, czy liga będzie zwalczała Nowy Ład, p. Shouse po chwili namysłu odpowiedział, że nowa organizacja nie będzie zwalczała Prezydenta Roosevelta.

FEDERACJA PRACY POPIERA STRAJK W PRZEMYŚLE TEKSTYLNYM.

Washington, 23 sierpnia. — Prezydent Roosevelt podpisał wczoraj rozkaz wykonawczy dający 200,000 robotnikom w krawieckim przemyśle bawełnianym 36-godzinny tydzień pracy bez redukcji płac i z podwyżką płacy dla robotników od sztuki.

Jednocześnie, William Green, prezes Amerykańskiej Federacji Pracy,, oznajmił o skompletowaniu planów udzielenia pomocy robotnikom w przemyśle tekstylnym w wypadku, jeżeliby chcieli wyjść na strajk o lepsze warunki robocze.

Green wyznaczył specjalny komitet federacji do kooperowania z komitetem strajkowym unji robotników tekstylnych, ale przytem oświadczył:

„Jedna rzecz jest pewna — będziemy próbowali załagodzić spór bez uciekania się do strajku."

Nadzieja żyła, że władze federalne będą mogły zażegnać strajk tekstylny przez rewizję kodeksu dającą robotnikom dodatkowe korzyści podobne do tych, jakie zdobyli robotnicy w bawełnianym przemyśle tekstylnym pod wykonawczym rozkazem Prezydenta Roosevelta.

Rozkaz ten, aprobujący poprawki w kodeksie, ma zapewnić zatrudnienie 20,000 mężczyzn i kobiet w bawełnianym przemyśle krawieckim.

KAZIMIERZ GLIŃSKI

Szlachcic Na Zagrodzie

POWIEŚĆ OBYCZAJOWA Z XVIII. W.

(Ciąg dalszy)

Po chwili z za płotu znów się ukazały ukwiecone głowy szlachcianek i wysokie czepce niektórych niewiast ciekawych. Nie poruszyła się jeno ona postać biała, wedle spichrzu na osobności stojąca, na którą nie zważał nikt, a której cień łamał się na krzewach berberysowych. Miesiąc był w pełni, oświecał dwór pana Kaszy, białemi plamami w lipniku się kładł, szarem srebrem wzdłuż ulicy się rozsiewał, czerniąc na niej fantastyczne zarysy powiewickiego zaścianka.

— Słuchaj, czy ty... — zwrócił się do Potockiego stolnikowic i urwał.

Pan Joachim czekał słów dalszych.

— Coś ni w pięć dni w dziewięć chciałem powiedzieć... — dokończył Władysław. — Ale... dziwny jakiś mam zawrót głowy.

— Za dużo piłeś.

— Chyba za mało... Czy ty...

I znowu urwał.

— Dokończ wreszcie!... — zaśmiał się pan Potocki.

— Ba! — odpowiedział stolnikowic.

Po chwili rzekł:

— Ładnie dziś Ewka wyglądała... Wiał od niej czar wiosny...

— Dałbyś mi ją? — Potocki spytał.

— Albo ty umiesz miłować?

— Od kilkunastu sekund...

— Co zaś!...

— Odkądże o mnie tak dobre mniemanie

— Miłość nie pyta, lecz bierze!

— Wżdy potrzeba zgody i

— Ja nią jestem?

— To prawda, że nie!

— Widzisz!

Zamyślili się obaj.

Z dworu wyszedł pan Onufry, [illegible] czoła pot i rozpatrywał się dookoła. Widząc rozmawiających z sobą młodzieńców, nie zbliżył się do nich, dostrzegłszy zaś za płotem głowy szlachcianek, chciał podepść, lecz w tej chwili wzrok jego padł na białą postać przy spichrzu. Zatrzymał się, spojrzał i do niej kroki swoje skierował.

— Hanko, to ty?

Nie odpowiedziała nic, jeno szybciej pierś jej zafalowała.

Pan Kasza głową pokręcił.

— Mabud' bat'ko na jarmarok pojechaw?

— Bat'go spyt' — odszepnęła.

— A ty czerez tyn i na selo?

— Ta wżeż!...

— Popadesz sia kołyś w jeho ruki!...

— Ta szo?

— Bude byty.

— Chaj bje!

— Na szo tobi diwczyno cije wesilje? Ni ty dla nioho, ni win dla tebe!... Pobałamutyt', taj pokine. Zistanetsia tilki żal, no — i pamitka...

Tłumione łkanie poruszyło pierś Hanki.

Pan Onufry po twarzy ją pogładził, do piersi przytulił i pocałował w czoło.

— Pomołyś Bohu, s wir meni: win ne dla tebe!

Wesoła kompanja gości, ze śpiewem na ustach, opuszczała dom pana Onufrego. Pobiegł tedy do dworu, a Hanka z przerażeniem w oczach, ze śmiertelną bladością na twarzy za czoło się schwyciła i zawołała w głos niemal:

— Boże mij! koho win na dumci mje?

I zatrząsł nią płacz, a potem szloch ogromny.

Przed dworem gwar, rwetes. Krzyżują się rozkazy panów, słychać pachołków nawoływania, brzęk strzemion, tentent podprowadzanych rumaków. Pan stolnik z księciem Dominikiem schodził, wzajemnie podpierając się nieco. Domaradzki gospodarza szukał, który wnet podbiegł, zauważywszy ten pożegnalny ruch gości.

— Już waszmość państwo odjeżdżacie

— Czas do domu, czas zabawili nas — zaśpiewano chórem.

— Więc strzemiennego!

Brzęknęły kielichy.

— Dajcie mi kroplę wina — szepnęła panna Ewa, do pana Onufrego się zwracając.

Pochyliła do ust puharek.

— Niech się świeci dzień dzisiejszy!

— Amen! — odrzekł pan Kasza.

I podaną rękę ucałował.

Na koniach już byli wszyscy. Wjeżdżali we wrota. Pan Onufry stał obok stolnikówny, a tak się chwiał, że czasami głowa jego o jej kolana się opierała — wtedy usta do jej szat przytykał i bez pamięci całował.

Ale minęli zaścianek i pożegnać się musiał.

— Przez łąkę! — dał się słyszeć głos stolnika.

Nawrócili konie.

Łąka cała zalana była oparami białymi i miała wygląd jeziora o brzegach płaskich. W one fale oparów wpłynęli jeźdźcy i konie.

Pan Onufry patrzał i zdało mu się, że jakieś senne widzenie ma. Widma, mary, duchy, cienie przewalały się w onej bieli srebrzystej i tonęły w ciszy a mgle. Tu i tam jeszcze zarysowała się sylwetka jakiegoś rycerza, tu i tam raz jeszcze wychyliła się głowa rumaka... Zabrzękło strzemię, szczęknął miecz — i już nic nie zamąciło ciszy nocnej, nie skaziło białości ułudnego jeziora, jeno miesiąc coraz bardziej się wysrebrzał, jeno przez serce pana Onufrego przelewała się coraz gorętsza fala krwi.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Prosimy naszych łaskawych Czytelników i Czytelniczki, aby przy kupnie towarów oznajmili, że czytali ogłoszenie w "DZIENNIKU CHICAGOSKIM."

Kukurydza obrodziła mimo suszy.

Readsburg, Wis. — Farmer C. Churchill jest dumny ze swego 13-akrowego „lasu". Lasem tym jest pole kukurydzy, której łodygi sięgają od 14 do 16 stów wysokości.

W Londynie Można Tanio Zjeść..

Sąd londyński skazał na miesiąc więzienia niejakiego Huntera Rogers'a, który od pewnego czasu stał się postrachem wszystkich eleganckich lokali restauracyjnych w Londynie. Rogers wchodził do wybranej przez siebie restauracji, zamawiał obiad lub kolację z najwyszukańszych i najdroższych dań, nie żałował sobie przednich wina i likierów. Zanim dochodziło do płacenia, Rogers wszczynał głośną awanturę, twierdząc, że w zupie, czy w innej potrawie znajdowała się kość, która uszkodziła mu ząb. Aby uniknąć niemiłego rwetesu, dyrekcja zakładu nie żądała już nic od gościa za zjedzony obiad, a często proponowano mu nawet odszkodowanie, byle się pozbyć awanturnika, który wystraszał gości i kompromitował restaurację, dbającą o swoją renomę. W ten sposób „obrabiał" Rogers jedną restaurację po drugiej, aż wreszcie powinęła mu się noga: wszedł przez zapomnienie widocznie do lokalu, w którym tydzień temu zjadł obiad gratis i otrzymał odszkodowanie. Poznano go natychmiast, zawołano bobby i karjera pomysłowego gościa skończyła się narazie djetą więzienną.

Termin budowy mostu przy ul. Van Buren przedłużony.

Washington. — Departament wojny wydał wczoraj miastu Chicago przedłużenie czasu do 12 listopada, 1935, i 12 listopada, 1937, na rozpoczęcie i wykończenie budowy mostu na południowej odnodze rzeki Chicago przy ul. Van Buren.

Gwarancja.

— A czy ten Rubens jest autentyczny?

— Najautentyczniejszy! Daję za niego trzyletnią gwarancję.

10,000 Tonn Żyta i Kredyty Pieniężne Na Powodzian.

Jak Się Rozwija Akcja Pomocy Powodzianom.

Warszawa. (Pocztą.) — W związku z prowadzoną przez rząd akcją odbudowy terenów zniszczonych przez powódź i pomocy dla powodzian, komitet ekonomiczny postanowił przeznaczyć 10,000 tonn żyta z zapasów państwowych na cele doraźnej pomocy żywnościowej dla głodującej ludności na obszarach, dotkniętych klęską.

Następnie niezależnie od przyznanego do dyspozycji ministerstwa komunikacji kredytu nadzwyczajnego na odbudowę urządzeń kolejowych, komitet ekonomiczny ministrów przeznaczył dodatkowo z kredytów funduszu pracy kwotę 1 miljona zł. na odbudowanie dróg kołowych, zniszczonych przez powódź na terenie województw krakowskiego, kieleckiego, lwowskiego i stanisławowskiego oraz kredyt w wysokości 4 miljonów zł. na obwałowanie Wisły i jej dopływów. Robocizna przy dokonywaniu tych obwałowań będzie pokrywana częściowo w gotówce, częściowo zaś w naturze.

W związku z powyższem ministerstwo rolnictwa przystąpi niezwłocznie do zorganizowania prac, które wykonane będą w ten sposób, aby można było uniknąć konsekwencyj ewentualnej powodzi jesiennej.

Ponadto komitet ekonomiczny powziął uchwałę w sprawie ulg taryfowych dla przewozu towarów, przeznaczonych dla komitetów powodziowych. Na mocy tej uchwały od dnia 16 sierpnia br. przewóz przesyłek adresowanych do komitetów pomocy afiarom powodzi, przeznaczonych na akcje pomocy i zawierających artykuły żywnościowe i środki sanitarne, będzie wykonywany na kredyt ze zniżką 50 proc. od obowiązujących taryf ogólnych. Uiszczenie należności za te przewozy nastąpi na podstawie rozrachunków między ministerstwem komunikacji, a ogólnopolskim komitetem pomocy ofiarom powodzi.

W dalszym ciągu posiedzenia komitet ekonomiczny ministrów wysłuchał sprawozdania prezesa BGK o akcji kredytowo budowlanej oraz postanowił podwyższyć na rok 1934 dopuszczalne normy kredytowe na remonty domów o przeważającej liczbie mieszkań małych z 50 proc. na 75 proc. kosztów remontu.

Wreszcie komitet ekonomiczny przeprowadził dyskusję nad zagadnieniem oddłużenia rolnictwa, któremu to zagadnieniu dłuższe uwagi poświęcił w ostatniem swem przemówieniu premjer Kozłowski.

CENNA PRZESYŁKA POCZTOWA.



Dwie dziewczynki, przesłane "Special Delivery" przez linje pikiet podczas strajku w zakładach American Aluminum Co. w Knoxville, Tenn., bo pikiety nie mogły blokować poczty. Z lewej, John Hood wita swoją córeczkę, a z prawej Evan Rees wyciąga rączki do tatusia. W środku kierowca troku pocztowego, który doręczył "przesyłki".

(Klisza Int. News).



Dzień Polski—Już w Niedzielę 26-go Sierpnia.

Aczkolwiek episkopat z powodu innych obowiązków prawdopodobnie znajdzie niemożliwem uczestniczenia w manifestacji Dnia Polskiego, to jednak ogromnie interesuje się tem, co Polacy robią. J. E. Jerzy Kardynał Mundelein pisze między innemi: „Ufam, że Dzień Polski okaże się pomyślnym pod każdym względem i, że wszyscy, co będą obecni, będą dumni i zadowoleni z odtworzenia czynów historycznych, z których Lud polskiego pochodzenia zupełnie słusznie dumny być może."

*

Pierwszy biskup polski, J. E. X. Paweł Rhode, nadesłał serdecznie nastrojony list, w którym pisze: „Sercem jestem z Polonją chicagoską w obchodzie Dnia Polskiego. Nie mogąc jednak wskutek miejscowych obowiązków być osobiście obecnym, ślę Komitetowi Dnia Polskiego i Rodakom drogim życzenia jak najpomyślniejszych uroczystości. Cześć Wam Bracia."

*

Ob. Jan E. Niklibore, przewodniczący komitetu zwiedzenia parafij, w swoim liście wystosowanym do naszego Duchowieństwa, prosi wszystkich proboszczów o łaskawe zachęcenie swoich parafjan do wzięcia licznego udziału w tej narodowej imprezie Dnia Polskiego, gdyż chodzi tu o podtrzymanie imienia polskiego wobec innonarodowców.

— Jesteśmy najliczniejszą grupą narodowościową — pisze ob. Niklibore — w Chicago. Niechaj więc tą naszą siłę, naszą jedność ducha i pracy obcy widzą i obliczą. Nie pozwolimy się dać wyprzedzić innym.

*

Jak już wiadomo, wielki pochód poprzedzi program w „Court of States", jaki rozpoczyna się o godz. 2-ej po poł. Marszałkiem parady jest kapitan W. F. Hetman, a członkami jego sztabu są: Wiktor Klebba, por. Stanisław Krygowski, Jan Stanek, W. F. Kalisz, Adam Trygar, Wł. Drew, Win. Pokłacki, Piotr J. Bielawa, J. Luka, Jan Glominski, M. Glod, A. Wojdygo, por. Jan Jarecki, J. Troike, kap. Piotr Bukowski, L. Habrylewicz, Z. Wiśniewski, Frank Rogers i S. Kołodziejczyk.

Ci, co jeszcze się nie zgłosili i chcą brać udział w pochodzie, proszeni są o skomunikowanie się z kap. Hetmanem, marszałkiem pochodu, pod adresem 1946 W. Division ul. Czas nagli, więc wskazanem jest zgłosić swój udział, aby uniknąć późniejszego nieporozumienia.

*

Co się tyczy innych numerów programu, a zwłaszcza tańców narodowych, za pomocą których zaznaczamy swoją odrębność narodową, to uznanie gorące należy oddać pani Werze Felińskiej i Bron. J. Kozłowskiemu, oraz Ant. Zygmuntowiczowi, za zajęcie się zespołem i za pielęgnowanie tradycyj narodowych. Co się tyczy drużyny z LaPorte, Ind., to pochwała należy się pani Rozalji Slosarz oraz Stan. Skłodowskiemu za zajęcie się młodzieżą i pielęgnowanie i pieśni i tańców narodowych.

PROGRAM NA DZIEŃ POLSKI.

Sędzia Piotr H. Schwaba, przewodniczący komitetu programu, donosi, że program Dnia Polskiego będzie następujący:

1) Otwarcie Programu — Mowa powitalna — panna A. Emilja Napieralska, przewodn. Komitetu Dnia Polskiego.

Powołanie na przewodniczącego sędziego Piotra H. Schwabę, na sekretarza ob. Stefana S. Tyrakowskiego, dyr. ZPRK.

2) Inwokacja — Przewiel. X. Wojciech Olszewski, proboszcz par. śś. Piotra i Pawła.

3) Hymny narodowe — panna Marja Gruszczyńska, solistka.

4) Mowa — p. Rufus M. Dawes, przewodniczący Wystawy Chicagoskiej.

5) Orkiestra Dziatwy z parafij św. Józefa, Najśw. Serca Jezus, św. Heleny, pod dyrekcją prof. Petroselli.

6) Mowa — Edward J. Kelly, mayor m. Chicago.

7) Chór Filomenów pod batutą dra E. G. Urbanowicza.

8) Przemowa — p. Jan Romaszkiewicz, prezes ZNP.

9) Występ Harcerstwa ZNP.

10) Mowa — p. Juljusz Szygowski, konsul generalny Rzeczypospolitej Polskiej.

11) Biały Mazur — Kółko Młodzieży Polskiej z LaPorte, Ind.

12) Mowa — Jan J. Olejniczak, prezes ZPRK.

13) Występ Skautów ZPRK.

14) Mowa — Kap. Chauncey McCormick.

15) Tańce Narodowe — Zw. Kółek Dram.-Literackich.

16) Mowa — Przewiel. X. Prałat Bona.

17) Tańce góralskie, z udziałem orkiestry góralskiej p. Karola Stoka.

18) Mowa — Wojciech F. Soska, prezes Macierzy Pol.

19) Orkiestra — Symfonetki Związku Polek.

20) Mowa — p. Antoni Czarnecki, poborca cłowy portu chicagoskiego.

21) Piramidy — Balet — Zw. Sokołów Polskich w Ameryce, Okręg II.

*

Sekretarz Stefan S. Tyrakowski przypomina, że następne posiedzenie Komitetu Polskiego odbędzie się w piątek, d. 24go sierpnia, o godz. 8-ej wieczorem w sali Związku Polek. Obecność wszystkich wymagana, bo to będzie ostatnie posiedzenie przed manifestacją Dnia Polskiego na wystawie chicagoskiej.

*

Przypomnieć należy, że czysty dochód z Dnia Polskiego przeznaczony jest na powodzian. Przekonani jesteśmy, że Polonja nasza wybierze się licznie i że Dzień Polski będzie najbardziej imponującą imprezą narodowościową na tem Stuleciu Postępu.



Rada Nadzorcza Fundacji Katedry Języka Pol. na Amer. Uniwersytecie.

Członkowie wybrani w Milwaukee dla łatwej kontroli żelaznego funduszu.

Fundacja Katedry Języka Polskiego na amerykańskim uniwersytecie, której główna siedziba jest w Milwaukee i biuro której mieści się pnr. 623 West Mitchell ul., rozpoczęła już na dobre pracę zebrania funduszu żelaznego, w sumie 100 tysięcy dolarów, aby stworzyć wieczystą katedrę języka i literatury polskiej na wybranym uniwersytecie amerykańskim.

Młodzież na swoim zjeździe niedawno odbytym w Chicago, uchwaliła realizację planu zbiórki funduszu i komitety okręgowe stają do pracy w różnych miejscowościach.

Praca nad zdobywaniem fundamentów szybko posuwa się naprzód.

Komitet Główny Fundacji w Milwaukee poczynił wszelkie możliwe kroki, aby pracę Fundacji odpowiednio ulegalizować.

Fundacja zainkorporowana w stanie Wisconsin.

Fundacja Katedry Języka Polskiego, pod angielską nazwą: „The Polish Language Foundation", została zainkorporowana w stanie Wisconsin i sekretarz stanu wydał odpowiedni dokument, który jest w posiadaniu Biura Głównego w Milwaukee.

Zainkorporowanie Fundacji poddało tem samem tę instytucję pod kontrolę władzy stanowej.

Komitet Główny postanowił jeszcze dalej postąpić, — gdy chodzi o kontrolę funduszu żelaznego Fundacji i przystąpił do zorganizowania Rady Nadzorczej (Board of Trustees), która spełniać będzie obowiązki najwyższego kontrolera nad funduszem żelaznym tej Fundacji.

Skład Rady Nadzorczej Fundacji.

Na członków Rady Nadzorczej zostało zaproszonych siedem znanych osób w Milwaukee, które na posiedzeniu, jakie zostanie zwołane w najbliższym czasie, wybiorą z pośród siebie prezesa i sekretarza, oraz określą rodzaj praw i obowiązków tego ciała kontrolującego.

Do Rady Nadzorczej Fundacji zostali zaproszeni panowie Czesław Dziadulewicz, generalny zarządca Kurjera Polskiego, Władysław Celichowski, Bronisław Czerwiński, dr. Fr. Łukaszewicz, Michał Podziemski, Wojciech Pawlak i dr. Fr. Wasielewski.

Skład Rady Nadzorczej może być w przyszłości powiększony, jeśli wybrani członkowie uznają to za stosowne.

Komitet Główny Fundacji.

Komitet Główny, który prowadzić będzie pracę zbiórki funduszu żelaznego Fundacji, przedstawia się jak następuje:

Prof. Roman Malach, prezes, adw. Józef Świderski, wice-prezes, Irena Doda, kasjerka.

Dyrektorowie: Edward Baranowski i Teodor Wiśniewski. Ten zarząd główny Fundacji zostanie w najbliższej przyszłości powiększony o jeszcze jedną osobę.

Wszyscy ci wyżej wymienieni są odpowiedzialni za czynności Fundacji Katedry Języka Polskiego przed władzami stanu Wisconsin, jak również przed Radą Nadzorczą, gdy chodzi o fundusz żelazny Fundacji.

Oto praca Fundacji Katedry Języka Polskiego, oraz skład Rady Nadzorczej jako najwyższego ciała kontrolującego fundusz żelazny Fundacji.

W Sprawie Przesyłania Paczek Dla Powodzian w Polsce.

Komunikat nasz w sprawie bezpłatnego przesyłania paczek dla ofiar powodzi w Polsce, ogłoszony w prasie polskiej cztery tygodnie temu nie został w wielu wypadkach zrozumiany.

Wobec tego podajemy do publicznej wiadomości, **że stanowczo nie przyjmujemy paczek zaadresowanych do poszczególnych osób w Polsce.** Przesyłamy natomiast bezpłatnie do Gdyni jedynie paczki, zawierające starą odzież, obuwie i bieliznę, dostawione do naszej przystani: GDYNIA-AMERICA LINE, Bush Terminal Pier No. 8th, Foot of 39th St., Brooklyn, N. Y., **a zaadresowane do Władz Rządowych lub Komitetów Ratunkowych w Polsce i przeznaczone do ich dyspozycji.**

Linja Gdynia-Ameryka.

UWAGA CZYTELNICY!

Komunikaty wiadomościowe do pomieszczenia w sobotniem wydaniu Dziennika Chicagoskiego muszą być dostarczone Redakcji najpóźniej poranną pocztą piątkową, w przeciwnym razie będą pomieszczane dopiero po niedzieli.



OBRAZY TEŻ DEKORUJĄ MIESZKANIE.



Obrazy dekorują mieszkanie tak samo jak meble. Należy przytem pamiętać, że treść ich świadczy o guście i zainteresowaniu właściciela.

Miasto Kościuszko Robi Wielkie Przygotowania Do Obchodu.

Miasto Kościuszko w Mississippi robi wielkie przygotowania do uroczystości, jaka trwać tam będzie przez trzy dni z okazji przypadającego w tym roku stulecia założenia tego miasta amerykańskiego o polskiej nazwie przez Amerykanów. Powołane do życia komitety w liczbie 36-ciu wskazują na rozmiary tych uroczystości w dniach 3, 4 i 5 października.

Na czele poszczególnych komitetów stanęli lekarze, adwokaci, bankierzy i urzędnicy miejscy. Specjalny komitet utworzono na przyjęcie gości Polaków, dla których będą gościnne kwatery gratis w domach prywatnych.

Komitet Zaproszeń pracuje obecnie nad zaproszeniami. Ponieważ zjazd Stow. Weteranów Armji Polskiej zaproszenie otrzymał w Newarku, więc uchwalono wysłać delegację, którąby reprezentowała spadkobierców ideałów Kościuszki na obchodzie.

Program obchodu będzie przebogaty. Złoży się na to zjazd wszystkich osób, które pochodzą z Kościuszko, a obecnie zamieszkują gdzieindziej, będą wyścigi koni i wystawa koni, bydła i kwiatów. Zawody bokserskie, walki kogucie, które na południu są bardzo popularne, konkurs marynowania, wreszcie występy wokalno-muzykalno-taneczne w programie obejmującym dawne melodje południa. Przygotowywana jest wielka parada Stulecia Miasta z udziałem kapel z całego stanu Mississippi, który reprezentowany będzie przez gubernatora, senatorów i kongresmanów.

Powołano specjalny komitet do urządzenia widowiska pt. „Historja Południa". Będzie to wielki i interesujący spektakl. Zaproszeni zostali Indjanie do założenia Obozu Indjańskiego. Całe miasta będzie specjalnie udekorowane i iluminowane kolorowemi światłami.

Powołano do życia także Komitet Budowy Pomnika Kościuszki, dotychczas bowiem w Kościuszko niema jeszcze pomnika polskiego bohatera. Jest także komitet, który zajmie się urządzeniem programu czysto polskiego.

Innemi słowy miasto Kościuszko, które w granicach swych nigdy Polaka nie widziało, zrobi wszystko w swej mocy, ażeby uczcić godnie pamięć Kościuszki, a także założycieli miasta.

Wystawy przeróżne pozwolą przybyszom na zapoznanie się ze zwyczajami, życiem południa, rolnictwem i tamtejszą fauną i florą.

Klimat południa jest cudowny. Z wielu stanów rokrocznie przybywają do okolic Kościuszko różni letnicy, zachwycający się nietylko powietrzem, ale i tamtejszymi krajobrazami. A miasto Kościuszko leży w jednej z piękniejszych okolic południa.

Zim śnieżnych tam wcale niema. Zamiast śniegu spada tylko więcej deszczów. A gdy od czasu do czasu zjawi się lekki śnieg, to wówczas nikt do pracy nie idzie, a wszyscy wychodzą bawić się w śnieżki, chętnie z dziećmi saneczkując. Zgłosiło się już kilku polskich rolników, którzy zamierzają się przenieść w okolice miasta Kościuszki.

*

Pani Aniela Górna, przewodnicząca tej wycieczki zaprasza na specjalne posiedzenie, mające się odbyć w przyszły wtorek, dnia 28 sierpnia, o godzinie 8-ej wieczór, w hotelu Congress, wszystkie komitety, organizacje, towarzystwa oraz interesujących się tą sprawą. Posiedzenie będzie bardzo ważne dlatego też wszyscy proszeni są o łaskawe i najliczniejsze przybycie.

DWIE ŁADNE BLUZKI NA JESIEŃ.

Anne Adams Modełka 1892-1947.

Zamówić można modełko 1892 na wielkość 12, 14, 16, 18, 20, 30, 32, 34, 36, 38, 40, 42. Na wielkość 16 potrzeba 1⅝ jarda 39 calowej materji.

Modełko 1947 nabyć można w wielkościach 12, 14, 16, 18, 20, 30, 32, 34, 36, 38, 40. Na wielkość 16 potrzeba 1½ jarda 39 calowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNASCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr...............

Wielkość...............

....

Imię i Nazwisko

....

ADRES

Miasto...............

Stan...............

RADA PRAKTYCZNA.



Gdy lukier twardnieje w chwili nakładania go na ciasto, trzeba naczynie z lukrem włożyć do większego garnka z gorącą wodą i pozostawić go w nim aż do ukończenia rozpoczętego dzieła.

I NIE WIE O TEM...

Jest wieczór... Twoje fale
o brzeg mój lekko biją —
jest cicho jak w kabale
gdy Los gna duszę czyją.

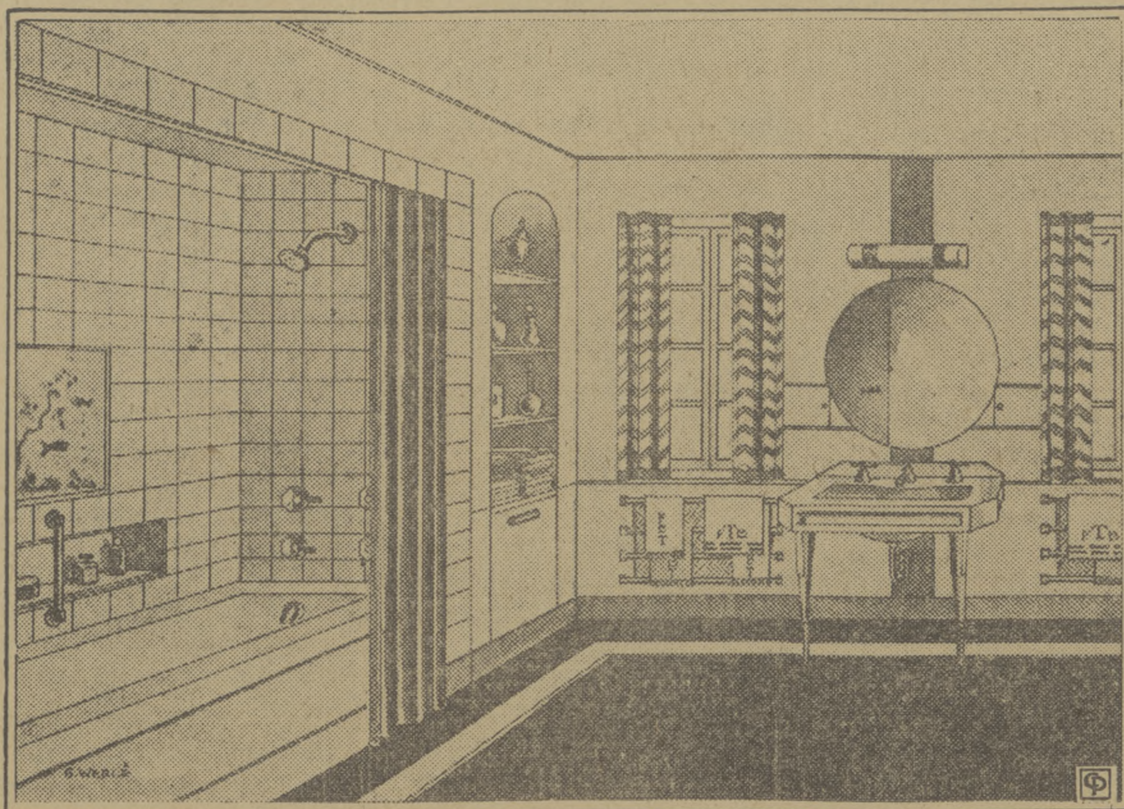
Jest cicho... Twe ręce
szelestem są... jedwabiem...
a serce moje w męce
tęskniącym jest korabiem...

Jest słodko... Twoje wargi
nad memi w mroku wiszą...
dziwnem dotknięciem skargi
pieszczą się z moją ciszą...

I myśl ma tonie w złocie
i myśl ma tonie w srebrze —
i nie wiem, że w tęsknocie
o co cię proszę, żebrzę...

Henryk Piasecki.

NOWOCZESNA DEKORACJA KĄPIELNI.



Kąpielnia powyższa jest udekorowana w następujący sposób: ściany na popielato-srebrny kolor z ciemniejszym pasem, sufit na kremowy, tła na śmietankowy, a podłogę na czarny kolor.

Obiad Na Jutro.

Zupa Grzybowa.
Kotlety z Ryb po Włosku.
Kartofle.
Pomidory Nadziewane.
Petits Fours.
Herbata.

Kotlety z Ryb po Włosku.

Kotlety można robić z ryb, które mają mało ości, a więc z miętusa (Cull). Oczyszczoną rybę rozpłatać na dwoje, wyjąć wszystkie ości, zdjąć skórę a mięso usiekać drobno lub przepuścić przez maszynkę wraz z bułką namoczoną w mleku. Jedną bułkę liczy się na jeden funt czystego mięsa. Usiekać również pół cebuli, zasmażyć z masłem, dać trochę pieprzu i soli, dwa żółtka, wymieszać dobrze wszystko razem robić podłużne kotleciki, obsypawszy je tartą bułką i smażyć powoli na rozpalonem maśle lub fryturze. Usmażone kotlety, ułożyć na półmisku, posypać grubo parmezanem, dać na każdy kawałeczek śmietonkowego masła, obłożyć ugotowanym makaronem oblanym zrumienionem masłem z bułeczką, wstawić na pięć minut do pieca i podać z sosem pomidorowym w sosjerce.

Pomidory Nadziewane.

Skrajać plasterek z wierzchu 6 dużych, jędrnych pomidorów. Wyjąć miąsz, pokrajać w małe kawałki, dodać sok, przecedzony aby usunąć pestki. Dodać należy duży ogórek, posiekany, bez ziarnek, 1 łyżeczkę Worcestershire sosu, 2 łyżeczki żelatyny namoczone w ¼ filiżanki zimnej wody i rozpuszczone nad gorącą wodą, ¼ łyżeczki soli, 1 łyżeczkę papryki, pół łyżeczki musztardy, kilka ziarnek czerwonego pieprzu, oraz 1 filiżankę majonezu lub tartar sauce. Zmieszać, zamrozić w lodówce i podać z pomidorami.

Petits Fours.

Pół filiżaki masła, 1 filiżanka cukru, 2 filiżanki mąki, 2 łyżeczki proszku do pieczenia, pół łyżeczki soli, ⅔ filiżanki wody, 3 białka od jaj. 1 łyżeczkę wanilji. — Masło i cukier ubić na pianę. Zmieszać i przesiać mąkę, proszek do pieczenia i sól i dodawać na przemian z wodą do pierwszej mieszaniny. Dodać sztywno ubite białka, wanilję i włożyć ciasto do dwóch tłuszczem wysmarowanych (8x8) blach do ciast. Piec w umiarkowąnem piecu (350 do 375 stopni) przez 20 do 30 minut. Gdy wystygnie pokrajać na małe kosteczki i polukrować.

Do Wianków Związku Polek.

Wszystkie panienki z Wianków Komisji No. 1-szy przy Związku Polek proszone są przez panią Dylewską, przewodniczącą Wianków o stawienie się w niedzielę, dnia 26 sierpnia do Domu Związku Polek na godzinę 12tą w południe, skąd wszyscy wyruszą samochodami ciężarowymi na Wystawę Światową, ażeby wziąć jaknajliczniejszy udział w paradzie Dnia Polskiego. Protektorki zaś proszone są o dopilnowanie swych Wianków.

POWRÓT KORONKOWYCH SUKIEŃ.



Z pośród wszystkich sukien jakie zostały tego roku z Paryża nadesłane, suknia (na lewo), z jasnej koronki na złotym tle z Germaine Bailly zdobyła sobie pierwsze miejsce. Bufjaste rękawy i długa szarfa ze złoto-pomarańczowej lamy stanowią właściwe upiększenie tej elegancko zbytkownie zrobionej sukni. Na prawo, zaś, widzimy Lelonga czarną suknię z pajęczej koronki.

W Poniedziałek Zapisy w Akademji Najśw. Rodziny.

W przyszły poniedziałek, dnia 27go sierpnia, od godziny 10ej do 12tej rano i od 2giej do 5ej po południu rozpoczynają się wpisy do Akademji Najśw. Rodziny mieszczącej się przy Cleaver i Division ulicy akredytowanej przez North Central Association of Colleges i Secondary Schools, jak również przez Uniwersytet Stanu Illinois, De Paul Uniwersytet oraz cieszy się pełnemi prawami nadanemi jej przez Stanowy Departament Oświaty, (Illinois State Department of Instruction).

Każdy zdrowo myślący i wzorowy ojciec i matka dbający o przyszłość swych córek powinien bez wahania i wielkiego namyślania się zapisać je do tej uczelni, cieszącej się najlepszą opinją u władz szkolnych i kół polskich w Chicago i innych miastach. Gmach szkolny jest całkowicie nowoczesny, obszerny i posiada kompletne urządzone laboratorja, pomoce naukowe, sale, bibljotekę, klasy obszerne i wspaniałe audytorjum. Przytem pływalnia z nowoczesnym basenem, prysznicami, szafkami i ubieralniami stanowi niezwykła atrakcję. Co najważniejsze to kulturalno - religijna asmosfera, w której rozwija się czysty charakter chrześcijański i bystry umysł dziewcząt polsko-amerykańskich do tej uczelni uczęszczających.

Program szkoły obejmuje czteroletni kurs akademicki i handlowy jak również szkołę elementarną, począwszy od pierwszej klasy. Opłata szkolna jest bardzo przystępna. Czcigodne Siostry Nauczycielki przyjmują także pensjonarki. Za tych stale zamieszkujących w zakładzie opłata miesięczna wynosi trzydzieści dolarów oprócz opłaty szkolnej, a opłata pensjonarek zamierzających spędzić w uczelni pięć dni, a na sobotę i niedzielę wyjechać do domu, wynosi dwadzieścia dolarów miesięcznie, oprócz wydatków szkolnych. Nauka rozpoczyna się dnia 4go września, o godzinie 8:45 rano.

Dalszych informacji można zasięgnąć od Matki Przełożonej, 1444 W. Division ulica, Chicago, Ill.

Bieliznę stołową przed każdem praniem należy dokładnie obejrzeć pod światło i po zauważeniu najmniejszej dziurki, lub też miejsce w których tkanina przecierać się zaledwie zaczyna, przycerować cieniutką lnianą nitką. Zabieg ten jest konieczny, gdyż w praniu przez tarcie z małej dziurki powstają trudne do zarecowania i widoczne ślady.

Z CHÓRU KALINA.

...kacjach, Chór Kalina zabiera się do pracy przygotowując się na swój dwudziestoletni koncert. Następna lekcja odbędzie się w czwartek, dnia 23go sierpnia, w sali Filaretów. Chociaż lekcje się nie odbywały, koleżanki od czasu do czasu schodziły się przy różnych okazjach.

Dla kol. Pakan urządzono niespodziankę z okazji jej urodzin i ubawiono się wyśmienicie przy tańcach, muzyce i śpiewie. Nie można też pominąć niespodzianki jaką Chór Kalina urządził dla delegatek ostatniego zjazdu w New Yorku na którym wybrano kol. Franciszkę Wójcik, dyrektorkę zarządu głównego, mianowicie dla kol. Paciorek, Lembińskiej, Głuchowskiej i Wójcik. Wszystkiego było dosyć, a koleżankom wręczono kwiaty. Chór Kalina zawsze daje uznanie swym pracownicom dzięki dzielnej swej prezesce kol. Golanka.

Kol. Plozy powoli przychodzi do zdrowia po ciężkiej chorobie.

Smutek nawiedził dom koleżanek naszych, bo kol. Sobota straciła drogą córunię, a Krotochwil męża. Chór Kalina oddał ostatnią przysługę żegnając śpiewem męża naszej koleżanki jak przystało na śpiewaczki. W niedzielę, dnia 26 sierpnia, Chór Kalina bierze współudział z innemi Chórami Okręgu Igo na pikniku w koncercie w Marvel Inn, ogrodzie naprzeciw cmentarza św. Wojciecha, na który zaprasza wszystkich swoich sympatyków. Dochód z koncertu tego zostanie przeznaczony na chóry biorące udział.

Wszystkie koleżanki proszone są o przybycie na lekcję ogólną Chórów Żeńskich w piątek wieczorem, o godzinie 8ej w sali Nowego Życia, 1182 Milwaukee ave.

Pani F. Wójcik, korespondentka Chóru Kalina podaje również do wiadomości, że lekcja chóru odbędzie się w czwartek wieczorem o godzinie 8mej punktualnie w sali Filaretów mieszczącej się p. nr. 1238 Milwaukee ave. Lekcje odbywać się będą regularnie co czwartek, dlatego też koleżanki proszone są o regularne uczęszczanie, aby się należycie przygotować do dwudziestoletniego koncertu.

Piegi obmywać codziennie następującym płynem: wody różanej 300 gramów, wody pomarańczowej tyleż, boraksu 8 gramów, zmieszać we flaszce, maczać biały płatek i obmywać piegi.

HOUSEHOLD ARTS



W modełku 5127 znajdziecie ilustrację wykończonego kwadratu aktualnej wielkości, pokazując kontrast kolorów, akuratnie narysowane wzory, ilustrację całej kołdry, kontrast materji jakoteż instrukcje do zrobienia kompletnej kołdry i ilość potrzebnej materji. Cena modełka tylko 10 centów.

Prosimy przysłać dziesięć centów (10) wraz z kuponem, na którym należy wyraźnie napisać imię i nazwisko, adres i numer modełka.

Zamówienia przesyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Illinois.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

No............... (Alice Brooks)

Imię i Nazwisko...............

Adres...............

Miasto............... Stan...............

KRONIKA KOBIECA.

Helena Tsang, córka ministra rekonstrukcyjnego z Nanking, specjalizuje w strojach i deseniach filmowych w Hollywood, aby móc następnie sztukę tę rozpowszechnić w Chinach.

*

Arystokratki hiszpańskie kultywują nowy sport zwany „walka byków czyli bullfighting".

*

Panna Marja Morgan, 80-letnia staruszka z Montville, O., uczęszcza co niedzielę na Mszę św. do poblizkiego kościoła oddalonego cztery bloki od jej mieszkania.

*

Panna Anna Middleton jest jedyną kobietą-woźnicą zaregistrowaną do powożenia troków w New Yorku.

*

Z górą 3,000 kobiet z całych Stanów Zjednoczonych ukończyło ostatnio sześcio-miesięczny kurs harcerski.

RADY PRAKTYCZNE.

Wypróbowanem sposobem wywabiania plam owocowych jest też podkadzanie miejsc zanieczyszczonych dymem palącej się siarki. Natychmiast po zniknięciu plamy należy zaprać wodą z mydłem, inaczej plama wystąpi na nowo.

*

Pamiętajcie, że najlepsze potrawy nie będą wam smakowały jeśli się je nie poda w czystem, wesołem i zdrowem otoczeniu.



ZGRABNY SPORTOWY "ENSEMBLE"

Modełko 444.

Nabyć można w wielkościach 14, 16, 18 lat, 36, 38, 40 cali w biuście. Na wielkość 16 potrzeba 3⅛ jarda 39 calowej gładkiej materji, także 3⅛ jarda 39 calowej kratkowanej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr...............

Wielkość...............

....

Imię i Nazwisko

....

ADRES

Miasto...............

Stan...............

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays.	Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.
TERMS OF SUBSCRIPTION	PRZEDPŁATA WYNOSI
One year $5.00	Rocznie $5.00
Six months 3.00	Półrocznie 3.00
Three months 1.75	Kwartalnie 1.75
In Chicago by mail for 1 month .85	W Chicago pocztą miesięcznie.. .85
To Europe for one year 8.00	Do Europy rocznie 8.00
To Canada for one year 5.00	Do Kanady rocznie 5.00
All letters shall be addressed to	Wszelkie listy adresować należy:



THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.



Zorganizowana Praca a Komunizm.

Wykonawcza rada Amerykańskiej Federacji Pracy na sesji w Atlantic City postanowiła wydać wojnę komunizmowi w szeregach swojej organizacji. Oficjalnie, federacja zawsze była przeciwną komunizmowi, ale teraz doszła do konkluzji, że musi go zwalczać czynnie i systematycznie, bo raporty otrzymywane z wielu stron kraju pokazują, iż komuniści wciskają się do licznych lokalnych jednostek federacji i sieją wśród członków ziarna niepokoju i rewolucji politycznej. Rada jest przekonana, że cała ta działalność jest, pośrednio lub bezpośrednio, inspirowana przez rosyjską Trzecią Międzynarodówkę i że, zgodnie z instrukcjami, komuniści plantują „komórki" we wszystkich lokalnych organizacjach federacji, gdzie tylko mogą znaleźć punkt oparcia. Gdzie ich jest mało — rada wyjaśnia — ograniczają się do szerzenia propagandy wywrotowej, ale skoro tylko wzrosną w liczbę, uciekają się do karygodnych gwałtów i ekscesów.

W ostatnich paru latach wielokrotnie zwracano uwagę na ekspanzję niebezpieczeństwa działalności komunistycznej w Ameryce. Tak zwane liberalne żywioły zwykły były ośmieszać takie ostrzeżenia i trudno było przekonać społeczeństwo amerykańskie, że komunizm może być, albo może się stać kiedykolwiek poważną groźbą w tym kraju. To niebezpieczeństwo nie leży w jakichkolwiek widokach narzucenia zasad komunistycznych rządowi, ale w zdolności wzniecania niezadowolenia, niepokojów i gwałtów, gdzie tylko agenci komunizmu mogą znaleźć dla siebie jakiś wyłom. Warunki w ostatnich paru latach — kryzys gospodarczy i bezrobocie — użyźniły pole dla operacyj komunistów. Wiadomem jest już teraz, że strajk robotników portowych nad Pacyfikiem, którego momentem kulminacyjnym był strajk generalny w San Francisco, był wzniecony i kierowany przez komunistów i ich kreciej roboty można się dopatrzeć w licznych zatargach robotniczych, nacechowanych gwałtami.

Amerykańska Federacja Pracy widocznie rozumie, że tego rodzaju działalność nietylko sprzeciwia się jej zasadom i celom, ale jest wysoce szkodliwa, jeżeli chodzi o dobro pracy zorganizowanej. Bowiem we wszystkich konfliktach robotniczych, które same przez się nie obudziły sympatji publicznej, gwałty tylko osłabiają sprawę pracy. A to odbija się szkodliwie na prawowitych celach i dążeniach pracy, osobliwie jeżeli się widzi, że takie gwałty są inspirowane przez wpływy obce, antagonistyczne dla zasad amerykańskich i amerykańskiego rządu i zmierzające, przez wzniecanie niepokojów przemysłowych, do rewolucji politycznej.

Rada wykonawcza federacji zdaje sobie sprawę, że komunizm jest wrogiem dla interesów pracy amerykańskiej i, aby go zwalczać, zdecydowała się na następującą akcję:

1. — Wezwać wszystkie podwładne jednostki zorganizowane do wytropienia komunistów w swoich szeregach i odebrania im członkostwa.

2. — Wezwać wszystkich członków pracy zorganizowanej do opierania się wszelkim próbom narzucenia im komunizmu drogą gwałtu, siły, postrachu lub użycia jakiejkolwiek innej metody.

3. — Rada wykonawcza zwróci się do departamentu pracy z żądaniem deportowania obcych komunistów, którzy znajdują się w Stanach Zjedn. nieprawnie, albo podpadają pod zastrzeżenia deportacyjne amerykańskiej ustawy immigracyjnej.

Innemi słowy, Amerykańska Federacja Pracy wypowiedziała wojnę komunizmowi w swoich własnych szeregach. Cały kraj z głębokiem zainteresowaniem śledzi rozwój i rezultaty tej akcji.

Historyczne Błędy Czechosłowacji.

Jeden z ostatnich numerów krakowskiego Ilustrowanego Kurjera Codziennego zawiera bardzo ciekawy artykuł cieszyńskiego korespondenta tego pisma. Korespondent rozmawiał z wielu obserwatorami przejawów życia w Czechosłowacji i podaje tłumaczenie bardzo ciekowego artykułu jednego z polityków czeskich, dr. Ferdynanda Kahanka, znanego z bardziej umiarkowanego temperamentu człowieka, szczególnie jeżeli idzie o stosunki polsko-czeskie.

„W zaostrzającej się coraz bardziej sprawie stosunków na Sląsku Cieszyńskim, — pisze na wstępne korespondent — daje się w ostatnich dniach zauważyć pośród miarodajnych kół czechosłowackich niezwykła konsternacja. Rozmawiał z wieloma miarodajnemi osobistościami. W kołach tych, choć jeszcze prawie szeptem, rozważa się ewentualność, czy wobec dotychczasowych grzechów polityki wewnętrznej i zewnętrznej wobec Polaków i Polski nie zmienić kursu. Wypadki austrjackie, coraz częściej powtarzające się w prasie głosy o restauracji w Austrji Habsburgów i nadchodzącej z tem ewentualności unji Austrji z Węgrami pod berłem odnowionej monarchji, niezwykły wzrost prestiżu politycznego Polski na arenie światowej — wszystko to jest powodem znacznego zmniejszenia tupetu, z jakim poprzednio miarodajni politycy czescy występowali na arenie międzynarodowej; jest również osłabieniem „energji", z jaką usiłowali czechizować ludność polską na Sląsku.

„Do tego wszystkiego dołącza się niebywały kryzys i bezrobocie, powiększające niezadowolenie mas. Aczkolwiek powierzchnia życia na oko przedstawia płaszczyznę równą, to jednak pod jej rzekomym spokojem wre. Nadzieje na korzyści gospodarcze, płynące ze stosunków handlowych z Małą Ententą znikły zupełnie. Ani Rumunja, ani Jugosławja nie mają zamiaru dać się eksploatować. Zwłaszcza Rumunja odgradza się od Czechosłowacji coraz mocniej po ostatniej miljardowej aferze fabryki Skoda, usiłującej korupcją zapewnić niezwykłe zyski Czechom. Dolewają oliwy do ognia „stawiskiady" poselskie. Dowcipnie w Pradze się dziś mówi, iż gdyby nie interes w eksploatowaniu rozmaitych koncesyj, to koalicję rządową „dawnoby djabli wzięli".

To wszystko razem powoduje, iż miarodajne sfery czeskie rozważają jakąś próbę załagodzenie stosunków z Polską. Czy jednak do tej próby dojdzie, należy wątpić ze względu na p. Benesza, dla którego załatwienie sprawy stosunków w Cieszyńskiem i uznanie mocarstwowej roli Polski, jest równocześnie zburzeniem napuszonych marzeń osobistych i ekspjacją tyloletnich błędów.

„Tem mocniej uderza w koalicję rządową silna czeska opozycja, która doskonale rozumie, że nieuregulowany stosunek z mocarstwową Polską może w przyszłości ważyć na losach Czech. Czeska opozycja wysuwa sprawę Cieszyńskiego na pierwsze miejsce.

Od kilku tygodni doskonały publicysta polityczny dr. Ferdynand Kahanek bombarduje koalicję w sprawie polskiej na łamach poczytnego w Pradze dziennieka „Polendnilist".

Za przełomowy uważać należy ostatni artykuł tego autora, zamieszczony we wspomnianym dzienniku. Pośród innych, czyni dr. Kahanek Beneszowi następujące zarzuty:

„Nasza polityka w dobie powojennej uważała, iż Polska stanie się Bałkanem Europy. P. Benesz twierdzi, że z powodu „korytarza wyniknie niebawem wojna, a padały u nas także głosy o idącym czwartym rozbiorze Polski.

Polska dla p. Benesza już przed wojną była „ropniem" Europy. Po światowej wojnie uważał, że pozostanie stałym wrzodem Europy.

P. Benesz storpedował pierwsze plany Francji, które polegały na kombinacji, by po światowej wojnie w miejsce znikającej monarchji austrjacko-węgierskiej stworzyć kooperację polsko-czechosłowacką.

Popełniliśmy błąd obsadzając Cieszyńskie, naruszając zawartą umowę, nieprzepuszczając broni w r. 1920. Trwający spór o granicę jest powodem nieustającego napięcia.

Wątpiło się u nas w pewność istnienia Polski, więc napięcie rosło coraz bardziej. Paktowało się i paktuje do dnia dzisiejszego z polską opozycją i to paktują czynniki urzędowe".

Naturalnie te odważne wywody publicysty ściągają na jego głowę wiele ataków prasy koalicyjnej. My — z naszego polskiego stanowiska — witamy ten trzeźwy głos z uznaniem i przypuszczamy, że przy nawrocie Czechosłowacji z dotychczasowej drogi i zmianie polityki wobec Polaków — uda się dojść do wzajemnego porozumienia i zgody.

ZA CZYJE WINY.

Za czyje winy, Boże miłosierny,
Spuściłeś klęskę z wysokiego nieba
Na lud, który zawsze Tobie wierny,
Że dziś bez domu, bez kawałka chleba.

Tam gdzie pszenica zagony złociła,
Kwieciste łąki śmiały się do słońca,
Tam dzisiaj obraz smutny jak mogiła,
To dolina łez, którym niema końca.

Gdzie srebrną falą dojrzewało żyto,
A w nim skowronka gniazdko z pisklętami,
Gdzie biały domek wśród zieleni skryto,
Wszystko pokryte mętnemi wodami.

Gdzie życie kwitło, tam dziś wody płyną,
Szumią złowrogo w deszczowej zawiei,
A lud rozpacza nad pracy ruiną,
Nad grobem swoich marzeń i nadziei.

Nad ludem Twoim, który marnie ginie,
Boże wszechmocny ulituj się przecie,
Gdy jednych topisz w mętnych wód głębinie,
Drugich rozpędzasz po szerokim świecie.

JAN SASS, chłop z nad Dunajca.

Z CUDZEJ GRZĘDY.

DZIENNIK POLSKI W DETROIT, 9.-VII.—

Rząd federalny po raz pierwszy sporządził listę „wrogów publicznych", czyli gangsterów i rakieterów, których dotychczas zapisano około 6,000, z tem postanowieniem, że będą odtąd ścigani dopóty, dopóki nie zostaną unieszkodliwieni. Ujawniono to w związku z przybyciem Purvisa, szefa oddziału śledczego z Chicago do Washingtonu, do departamentu sprawiedliwości, by zdać raport o zastrzeleniu Dillingera.

Ma on też wrócić do Chicago, by wychwytać resztę członków bandy Dillingera.

Ujawniono również, że w ubiegłym roku fiskalnym departament sprawiedliwości uzyskał w sądach 3,531 skazań „złych ludzi" na ogólną karę 5,073 lat więzienia, a grzywien nałożono $772,938.

W ciągu roku federalni agenci zdołali aresztować 928 ludzi, którzy zbiegli z więzień, z sądów, lub przed procesami.

Co do 6,000 gangsterów, władze departamentu sprawiedliwości głoszą, że nie spoczną dotąd, aż ich unieszkodliwią.

Budownictwo Mieszkaniowe, a Produkcja.

(Dziennik Polski z Detroit).

Według ogłoszonego ostatnio raportu organizacji — Real Property Inventory, w Stanach Zjedn. potrzeba budować rocznie nie mniej, jak 500,000 nowych mieszkań dla zwiększającej się drogą naturalnego przyrostu ludności. Tenże sam raport podaje, że w ciągu dziesięciolecia, od 1920 do 1929 r., wybudowano w kraju 5,058,000 mieszkań. Innemi słowy, w okresie nowej ery nie było bynajmniej w dziale budownictwa mieszkaniowego nadprodukcji, jak to często przypuszczano, lecz, że budowano tylko mieszkań, iż zaledwie pokrywano aktualne potrzeby, wynikające z naturalnego przyrostu ludności.

Cyfry te zostały uzupełnione przez departament handlu, którego raport został ostatnio opublikowany po przeprowadzeniu inspekcji blisko dwóch miljonów domów, przypuszczalnie typowych, w około sześćdziesięciu miastach.

Z raportu tego dowiadujemy się, że 16 procent tych domów mieszkalnych jest przepełnionych, lub „gorzej"; że 16.6 procent wymaga gruntownej reperacji; że 44.7 procent wymaga mniejszych reperacyj, oraz, że 2.34 procent „nie nadaje się wogóle na mieszkanie dla ludzi". Pozatem raport stwierdza, że 10.2 procent nie ma wogóle bieżącej wody, a 25.5 procent nie posiada żadnych urządzeń kąpielowych.

Tego rodzaju cyfry powinny przedewszystkiem zainteresować wszelkiego rodzaju technokratów i autorów różnych planów, oraz wszystkich tych, którzy dowodzą, że jedną z głównych przyczyn obecnego kryzysu ekonomicznego i wogóle obecnych niedomagań ekonomicznych — jest nadprodukcja i że problem cały da się rozwiązać jedynie drogą „lepszego podziału dóbr".

To ostatnie byłoby bezwątpienia pomocnem, departament bowiem handlu podaje, że, jakkolwiek wiele domów stoi pustych, to z drugiej strony, co dwunasta rodzina jest zmuszona dzielić jedno mieszkanie z inną.

Z punktu jednak widzenia produkcji, cyfry raportu wykazują, że nie tylko niema w tym kraju liczbowo za wiele domów mieszkalnych w stosunku do potrzeb, ale także co jest może bardziej ważne, że amerykański system mieszkaniowy przedstawia wprost nieograniczone pole dla ustawicznych ulepszeń. A właśnie sprawę tych ulepszeń, które posiadają olbrzymie znaczenie dla dobrobytu i produkcji, statystycy nowej szkoły pomijają zupełnie. O wzroście zaś dobrobytu danego kraje decyduje raczej jakość konsumowanych artykułów, a nie ilość.

Przyjrzyjmy się temu na przykładzie. Człowiek, którego dochód roczny podniesie się z $2,000 do $10,000 — nie będzie kupował za bardzo więcej chleba, masła, mięsa, ubrań, automobilów, — czy mieszkał w więcej domach. Natomiast będzie to wszystko kupował w lepszym gatunku. Będzie miał żywność bardziej urozmaiconą, ładniejsze ubrania, droższy automobil, oraz bardziej wygodne mieszkanie z ulepszonemi urządzeniami. To samo odnosi się i do całego narodu, gdy jego bogactwo ogólne wzrasta. Konsumcja różnych artykułów zwiększa się pod względem ilościowym nie wiele, natomiast podniesienie stopy życiowej pod względym jakościowym przedstawia możliwości wprost nieograniczone.

Patrząc na całe zagadnienie z tego punktu widzenia, nie możemy się zgodzić ze statystykami nowej szkoły, że produkujemy już dość dla wszystkich, a nawet nadmiar wszystkiego. Dane bowiem statystyczne wykazują, że w rzeczywistości problem produkcji tak samo nie został rozwiązany, — jak nie byłby rozwiązany problem mieszkaniowy, gdyby każda rodzina, czy każdy człowiek mieszkał w swej własnej lepiance.

Bliscy Pana Piłsudskiego.

Kiedy czyta się w gazetach,
Gdzie o jakiej nominacji,
Łup o zmianie na urzędzie,
Z takiej albo siakiej racji,
Zawsze znajdziesz tam dopisek,
Nieodmiennie brzmienia tego,
Że ten nowy, lub zmieniony,
Bliski pana Piłsudskiego,
I tak ciągle i bez przerwy,
Wielcy, mali, średni, niscy,
W Łodzi, Grodnie czy Warszawie,
Pana Piłsudskiego bliscy.
I tak stale i uparcie,
Gdy jest tylko coś nowego,
W Dziurawicach, Czarnobłotach,
Bliscy pana Piłsudskiego.
A to wszystko czysta blaga,
Albo nawet i coś więcej,
Bo skąd może pan Piłsudski,
Bliskich mieć dziesięć tysięcy.
Tuzin, mendel, wreszcie kopę,
Może być z pod druhów znaku,
A tu sypią na Marszałka
Bliskich, jakby z korca maku.
Czy gazety winne temu,
Czy też sami bliscy owi?
Ja tam nie wiem — niech Marszałek
Nad tą kwestją się pogłowi.

„Mucha".

Poradnik Dobrego Zdrowia

CZY MLEKO KWAŚNE JEST ELIKSIREM MŁODOŚCI?

Badania Miecznikowa nad starością wzbudziły swego czasu zainteresowanie całego świata. Niestety, śmierć przerwała w połowie rozpoczęte studja i nikt dotąd jeszcze nie pokusił się o to, by myśl rzuconą przez Miecznikowa podjąć na nowo i dalej w tym samym kierunku poprowadzić.

Mieczników poszedł bowiem w zupełnie innym kierunku niż Steinach i jego szkoła. Mieczników był zdania, że to mikroby są przyczyną przedwczesnego starzenia się. Wielki uczony od dziesiątek lat badał treść przewodu pokarmowego człowieka i zwierząt, a stwierdziwszy miljardy mikrobów, jakie wegetują w jelitach naszych od pierwszego do ostatniego dnia naszego życia — postanowił zbadać, jaki jest związek pomiędzy tymi naszymi współlokatorami a przedwczesną starością.

W starych, zniszczonych teczkach, leżących dziesiątkami na zakurzonych półkach laboratorjum w Intytusie Pasteur'a w którem przed dwudziestu laty pracował Mieczników — znajdują się po dziś dzień tysiące preparatów mikroskopowych, przedstawiających rozmaite okresy sklerozy naczyń krwionośnych u ludzi, małp i królików. Zwłaszcza ciekawe były badania na małpach. Każda z nich miała swoje imię. Do dziś dnia imiona te wypisane są jeszcze własnoręcznem pismem profesora. W innych szafach mieszczą się zapiski i notatki, streszczenia korespondencji Miecznikowa z badaczami, pracującymi w Afryce, na Kaukazie i na półwyspie bałkańskim, a zajmującymi się dokładnem badanie ludzi długowiecznych, ich trybu życia i sposobu odżywiania się.

W konkluzji tych, wieloletnich badań, doszedł Miecznikow do wniosku, że człowiekowi przeznaczonem jest żyć znacznie dłużej w pełni sił, niż to się dzieje dotychczas. Fakt przedwczesnej starości i przedwczesnego zużycia sił jest następstwem działania miljardów mikrobów, które żyją w naszym przewodzie pokarmowym, zatruwając zwolna, ale z nieubłaganą konsekwencją wszystkie tkanki szlachetne — a więc przedewszystkiem system nerwowy i tkanki gruczołowe — prowadząc w ten sposób nieuchronnie do przedwczesnego zużycia sił i do przedwczesnej starości.

Jaka rada przeciw temu? Trudno ją znaleźć. Trudno bowiem wpłynąć na naszych współlokatorów, jeszcze trudniej ich wysiedlić.

Miecznikow pokazał jednak światu, żemiljardy mikrobów, które żyją w naszym przewodzie pokarmowym nie są nam potrzebne. Że nie jest konieczne i przez naturę przewidziane „uzupełnienie" naszego organizmu, ale że są to intruzy, którzy bezprawnie wtargnęli do naszych jelit i przed którymi organizm nasz musi się bronić.

Miecznikow pobrał w sposób jałowy ,a więc bez dostępu mikrobów, jaja owadów i zamknął je w jałowej, zatkanej jałową watą, butli szklanej. Z jaj rozwinęły się robaki. Znalazły one w tej butli dostateczną ilość wygotowanego ciasta i czystej, wygotowanej wody. Pożywienie to starczyło im na pół roku. Po upływie tego czasu, z nakładem dużej cierpliwości i wszelkich możliwych środków ostrożności, owady przeniesione zostały do nowej butli, równie jak poprzednia wysterylizowanej i zawierającej jałowe pożywienie i czystą wodę. Od tego czasu pół roku przenoszone są owady do nowych butli. Dostają one raz na pół roku pożywienie pozbawione w sposób pewny towarzystwa mikrobów, zawierające jednak wszelkie czynniki odżywcze potrzebne do życia owadom.

L. G.

(Dokończenie nastąpi)

E. ZORJAN — **Grunwaldzki Bój** — POWIEŚĆ HISTORYCZNA

(Ciąg dalszy)

— Drogę znajdziecie po słońcu, po gwiazdach, spieszcie, tam rodzice mrą z rozpaczy — mówił Zenowicz.

— Ależ wy musicie z nami! Do nóg wam rodzice paść muszą — wołały dziewczęta.

— Czesik, na koń! — zawołał Gosławicki.

Musieli ustąpić.

Odyniec w złotym był humorze, choć go w boku od krzyżackiego sztyletu piekło.

— Wiesz, Maciek — szepnął — trzech ubiłem, jeszcze jeno siedemnastu i ślub będzie.

Fryc z godzinę w drzemce spędził.

Obudził się.

— Dobrze mi — rzekł słabym głosem — tylko w oczach jeszcze mroczy. Pomóżcie na koń i podtrzymajcie, gdybym padał, ale co rychlej do Szczuczyna, posłańca mi trzeba do Krakowa, aby pann Kate oczu nie zapłakiwała, iżeście może ranni, albo i zabici.

Gosławicki na Zenowicza spojrzał.

— To ci serce! — rzekł.

— Takiegom raz w życiu miał — szepnął Despot ponuro — życie za mnie dał...

Gosławicki już usta otworzył, lecz powstrzymał się. Jeno dłoń Despota uścisnął. Uszanował jego ból jakiś ukryty, straszny, największą ofiarą — milczeniem.

XIII.

Parę dni ledwo w Szczuczynie zabawili. Zenowicz radził w głąb kraju się skryć, by Krzyżacy ich nie wytropili i zemsty nie szukali.

Przenieśli się więc do Ostrołęki, gdzie Gosławicki znajomych miał.

Fryc chciał zaraz do Krakowa, lub też by go tu porzucili, a sami jechali, kędy ich sprawy ciągną, lecz Gosławicki i gadać sobie nie dał.

— Kachna mnie, przyjaciół moich, ich życie, ich cześć, ich szczęście Frycowi powierzyła, a on dla nas cudu niemal dokazał i zdrowie położył, a jabym go miał opuścić!

— Na przyjacielskie ręcę mię zdajcie i jedźcie z Bogiem.

— Żeby tu przyszedł inny taki mocny jak wy, Fryc, to by mnie z miejsca nie ruszył — i rozparł się nogami szeroko niby do obrony, a stał się przez to taki maleńki, że Zenowicz mu głowę przeleść chciał.

— Precz, potworze, a to ci krok rozedrę — wrzasnął Maciek, a zwracając się do Fryca — ot tego to niecnotę wyprawcie stąd, żeby go już moje oczy nigdy w życiu nie oglądały!

— Tak go nienawidzicie?

— Wolałbym żyć w jaskini wawelskiej ze smokiem.

— Albo chociażby ze smoczkiem — wtrącił Zenowicz — w złoconej komnacie, w marmurowej kamienicy.

— Aleksy, bierz szablę moją, przerznij sobie gardło, a bodaj język obetnij!

— Jużcić tak uczynić muszę, bo maleństwo do szyi mojej dosiąc nie może.

— Goljacie pychą wzdęty, zobaczysz, jeno Fryc wyzdrowieje, śmierć ci zadam!

— Grzech niewdzięczności na sumienie weźmiesz.

— Wdzięczność-lim ci dłużen?

— A pewno!

— I za cóż to?

— Żem cię jako niemowlę do łona mego przytulił i niósł przez groblę, abyś nie zawalał trzewika w błocie krzyżackiem! — zaśmiał się Despot!

Fryc nareszcie zrozumiał, iż ta nienawiść małego rycerzyka cenniejszą była niźli braterskie kochanie.

Rad był ich uwolnić od opieki nad sobą, lecz niemoc jego dłużyła się bardzo. Rany na głowie goiły się, ale oczy zaszły krwią tak czarno, iż prawie nic nie widział, a ilekroć powstał, aby parę kroków uczynić, zawrót mu głowę chwytał, iż się zataczał i znowu siadać lub kłaść kazał.

Znaleźli starca w leczeniu bardzo doświadczonego, ten środek skuteczny, lecz powolny znalazł. Trzykroć dziennie nad parą z ziół oczom łaźnię sprawiał, potem zawiązywał, by ich światłość dzienna nie raziła i za każdym razem po piętnaście pacierzy mówić kazał. Fryc potniał, aż mu się z ócz i nosa lało, prychał jak koń, lecz mówił, iż wolałby sześć razy na dzień taką łaźnię przechodzić, byle mu ilość pacierzy zmniejszono, lub je kto inny za niego odmawiał. Trzy razy po piętnaście pacierzy, a nie, to nie pomoże całe lekowanie.

Już i sam Gosławicki prosił, możeby zmniejszyć można; nie i nie.

— Lękam się i tak, że sprawa będzie ciężka, bo to jakiś bezbożnik być się zdaje, że tak nie lubi modlitwy.

— Bezbożnik byłbym, żebym pańskie dobro na psią opiekę spuścił! — zawołał Fryc zły.

— Jakżeż to?

— A pewno! Kiedybym ja co dnia czterdzieście pięć pacierzy odmawiał, to ktoby pana Botnerowego dobra pilnował?

— Więc nie modlicie się wcale?

— E, modlić to się modlę co niedzielę i święta za pannę Kate.

— A za siebie samego!

— Ta po co? Idę do kościoła. Pod wrotami dziesiąć bab zawodzi: daj grosz, duszo pobożna, będę się za ciebie modliła do Pana Boga. Daję tedy po groszu, modlą się za mnie, a ja już gębę mam wolną, to za naszą panienkę się modlę!

Całej prawdy nie wyznał.

Wypraszał się od pacierzy, lecz oszukiwać nie umiał. Odmawiał je więc sumiennie, a chociaż go to męczyło niezmiernie, wieczór, gdy już sam był, odprawiał jeszcze jeden, dłuższy i gorętszy za zdrowie, za pomyślność, za szczęście Kate.

Nareszcie czerwoność blednąć zaczęła, potem ku jednej stronie się zsuwała, zawroty głowy ustawały.

Już go utrzymać nie mogli dłużej.

Pilno mu było do pracy; sam siebie łajał za swą niemoc.

— Choć mi dodajcie jeszcze dziesięć od sta tych pacierzy, puszczajcie jeno do domu. Hańba mi chleb pański jeść, a próżniaczyć.

— Dziesięć od sta, to będzie jak raz cztery i pół pacierzy — zaśmiał się Gosławicki.

— Bądźcie spokojni, w połowie urwę. U nas oszukaństwa niema.

— A nie moglibyście tej połowy dodać?

— Kto jednemu nad umowę dodaje, ten drugiemu ukraść musi. I świat się skończy, a nikt pana Botnerowych ludzi na złodziejstwie nie przydybie!

Wyruszyli razem.

— Nie zawadzam ci? — pytał Zenowicz.

— Ej, bo też gadasz! We dwóch każdemu raźniej. Alboż nie wiesz, iżem ci rad?

— Więc z tobą idę.

Poźniej, jakby się lękał, by go Gosławicki o coś nieprawnego nie posądził, dodał:

— Na dwór Witołdowy nie chce mi się. Są tam ludzie mili, lecz są i niemili. Na wojnę wszyscy się gotują. Jam gotów... Do domu wracać? Ziemie mam jak okiem spojrzeć... ale domu nie mam...

Gosławicki krzyknął:

— Masz mój dom! Bierz cały, choćby mi przyszło pod żłobem cerbusia spać! Jedź do mnie, a gdy pod moją strzechą powiesz mi: mój to dom, to ja ci odrzeknę: ale twoje serce mojem jest!

Zenowicz przyjacielską dłoń ścinął.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Garść Wiadomości z Życia Polskiego w New Yorku.

(Pisze Władysław Orzelski).

Główny zarząd S. W. A. P. w nowej kwaterze. — Z życia studentów. — Radca Kwapiszewski o naszych żeglarzach. — Z Konsulatu R. P. — Organizacje kulturalne i towarzyskie. — Wizyta w biurze głównem Linji Gdynia-Ameryka. — W oczekiwaniu nowych okrętów.—Różne notatki z bruku New Yorku i okolicy.

New York, 15 sierpnia, 1934.

Weterani A. P. w nowej kwaterze. — Zarząd Centralny Stowarzyszenia Weteranów A. P. przeniósł się już do New Yorku i rozlokował się w nowej kwaterze w sercu Polonji się znajdującej, pnr. 56 St. Marks Place. Trzeba przyznać, że nowy lokal prezentuje się całkiem przyzwoicie, czysty, widny i nieco większy od dawnej kwatery w Detroit, — a co najważniejsza mieści się w domu, właścicielem którego jest Polski Klub Demokratyczny, a więc należy do Polaków.

W kwaterze stale urzęduje adjutant generalny L. Krzyżak, rad. S. Wilk i dwie sekretarki. Przed kilkoma dniami powrócił z Detroit prezes SWAP. komendant F. Dziob. Organ Stowarzyszenia „Weteran" będzie wychodził w New Yorku. Pozatem weterani mogą się poszczycić kwaterą placówki 21ej mieszczącej się pnr. 73 — 4-ta ave., na rogu 10ej ulicy, przy której mieści się także schronisko, zarządzającym którego jest dzielny weteran i społecznik p. Stefan Sielski. Wreszcie weterani nowojorscy skupieni w II-gim Okręgu SWAP., są właścicielami pięknej farmy w Huntington, L. I. Z przeniesieniem zarządu życie weterańskie ożywiło się znacznie.

*

Z życia kształcącej się młodzieży. — Życie studenckie na terenie okręgu nowojorskiego, a wzdględnie wschodniego rozwija się pod każdym względem zadowalniająco.

Tutejszy okręg Stow. Akademików Polskich liczy 20 klubów. Ostatnio w niektórych osiedlach powstały nowe kluby, a Brać studencka żywo interesuje się akcją organizacyjną, dowodem czego jest pismo wydawane przez miejscowy okręg p. t. „New American"; wydawnictwo to istotnie przedstawia się bardzo dobrze, — poza wiadomościami bezpośrednio odnoszącemi się do życia akademickiego, zawiera cały szereg ciekawych notatek i wzmianek z dziedziny nauki, sztuki, muzyki itd. W Baltimore, Schenectady już powstały kluby, grupujące młodzież uczęszczającą na wyższe studja naukowe. — Poza ramami SAP. istnieje jeszcze Liga Organizacji Młodzieży Polskiej, Klub Młodzieży Polskiej itd. Tutejszy okręg SAP. był licznie reprezentowany na odbytym niedawno w Warszawie Zlocie Młodzieży Polskiej z Zagranicy.

*

Dom Narodowy — centrem życia polskiego. — Poza domem emigracyjnym Związku N. P., Polonja nowojorska szczyci się swoim Domem Narodowym, obowiązki zarządcy którego od lat 14-tu pełni ob. Edw. Grimm, Dom ten posiada kilka większych i mniejszych sal i restaurację, która jednak nie jest tak popularna i nie cieszy się taką frekwencją, jak nasz chicagoski Lenard. Tem nie mniej Dom Narodowy odgrywa dość poważną rolę w życiu organizacyjnem nowojorskiej Polonji.

*

Radca Kwapiszewski o naszych żeglarzach. — Znany na gruncie chicagoskim radca Kwapiszewski żywo interesuje się podróżą naszych dzielnych żeglarzy w osobach kpt. Bohomolca i p. Swiechowskiego, którzy obecnie znajdują się już w drodze do Chicago.— W opinji radcy Kwapiszewskiego, wyczyn ich przepłynięcia w łodzi DAL oceanu Atlantyckiego jest bardzo poważnym ewenementem, — faktem, który przysparza imieniu polskiemu wiele sławy, tak samo ich objazd po osiedlach polskich w Ameryce posiada niemałe znaczenie propagandowe.

Co się stanie z ich słynną łodzią DAL? Faktem jest, jak powiada radca Kwapiszewski, właściciel jej kpt. Bohomolec ma się z nią rozstać tutaj w Ameryce, a dwaj śmiali żeglarze powrócą do Polski okrętem. — Jak wiadomo żeglarze nasi wkrótce zawitają do stolicy naszej Chicago i tam będą gośćmi Polonji chicagoskiej.

*

Piękny gmach Konsulatu R. P. w New Yorku. — Biura konsulatu generalnego R. P. mieszczą się we wspaniałym, własnym i w pięknej dzielnicy położonym gmachu, pnr. 149 E. 67-ma ul. Budynek ten mieści w swych murach piękną i dużą salę recepcyjną, w której, do pewnego stopnia, koncentruje się intelektualne życie Polonji nowojorskiej. W sali tej odbywa zebranie Koło Polskie, a tak że od czasu do czasu odbywają się tam koncerty, odczyty, przyjęcia itd. — jednem słowem tutejsza placówka konsularna odgrywa dość poważną rolę w życiu Polonji. Konsula generalnego dr. Marchlewskiego, przebywającego obecnie na urlopie w Polsce, zastępuje p. konsul Roman Kwiecień — człowiek bardzo miły, dostępny i uprzejmy zyskał sobie całkiem zasłużoną popularność wśród Polonji nowojorskiej.

*

Organizacje kulturalne i towarzyskie. — Do organizacyj kulturalnych i towarzyskich, istniejących na gruncie nowojorskim zaliczyć należy Koło Polskie, prezesem którego jest znany muzyk p. Stojowski; Polski Instytut Sztuk i Literatury przy Muzeum Roericha (Polish Institute of Arts and Letter at the Roerich Museum), prezeską którego jest Amerykanka, pani Bramhall Cullis, bawiąca obecnie w Polsce. Wreszcie ostatnio powołany został do życia tak zwany Uniwersytecki Klub Polek. Pozatem w stanie New Jersey istnieje Polski Klub Uniwersytecki, grupujący w swych ramach t. zw. inteligencję zawodową, a więc pp. lekarzy, adwokatów i dentystów, a prezesem którego jest p. Adam Gutowski.

Gmach Empire State—8-m cudem świata. — Do osobliwości godnych widzenia należy niewątpliwie najwyższy, bo coś około stu pięter liczący gmach zwany Empire State Building, z wierzy którego rozstacza się rzeczywiście może jedyny, w swoim rodzaju, na świecie widok. Wyprawa na wierzę tego niebotyka kosztuje $1.10 — drogo coprawda, ale istotnie warto jest to niezwykle obserwatorjum jak i rozlegający się z niego widok zobaczyć, — szczególnie dla tych, którzy lubią emocje i silne wrażenia. Pozatem godne są zwiedzenia: Metropolitan Museum of Arts i Museum of Natural History, a także i dolna część miasta, jak Ghetto, dzielnica chińska, Greenwich Village i t. d. New York jest może jedynem miastem w Ameryce, gdzie jeszcze zachowały się i kursują dorożki konne (czterokołowe i dwukołowe tak zwane Hanson Cabs), — stacja dorożek konnych jest tylko jedna, a mianowicie na rogu 5ej Ave. i 59ej ulicy.

(Ciąg dalszy nastąpi)

THE WATCH ON THE "NEIN"



Na Wolną Chwilę.

Pisze Ks. T. S. Ligman, C.R.

Ideje wyłaniają się dopiero z porostem wąsów.

* * *

Na wpół wykształcona młodzież jest problematycznem zagadnieniem w każdem społeczeństwie; za wiele umie, by oddać się cięższej fizycznej pracy; za mało, by pracować umysłowo. Staje się więc pasorzytem społecznym.

* * *

W schroniskach warjatów każdy warjat szybko spostrzega warjactwa swych towarzyszy i lubi rozprawiać o nich.

* * *

Lada kto może zamieszanie wprowadzić podczas zebrania towarzyskiego, ale mało umie uprzyjemnić ono i nadać mu godności.

* * *

Kto wie, czy małżeństwa nie były szczęśliwsze, gdy rodzice kojarzyli swe dzieci bez oglądania się na ich widzi-mi-się.

* * *

Nienawiść nie znosi litości i miłosierdzia.

* * *

Prawe sumienie silniej hamuje namiętności człowieka niż najeżone bagnetami mury więzienne.

* * *

Lekarz ma szczęśliwy zawód. Gdy mu się praca powiedzie, to wszyscy go wychwalają w niebo-głosy; gdy zaś mu się nie uda, to dobra matka, — ziemia, wszystkie jego błędy troskliwie pokrywa. Jedynym jego rywalem może jest pogrzebowy. Nikt jeszcze dotąd nie poskarżył się na pracę pogrzebowego, której na sobie, jako nieboszczyk, doświadczył.

* * *

Mądrym jest ten, kto umie utrzymać się na nogach, wobec swoich licznych głupstw.

* * *

Gdzie piękność i młodość gnieździ, rzadko je mądrość pieści.

* * *

Myli się ten, kto pragnie być mędrszym niż powinien nim być.

* * *

Wiedza jest to posiadanie wiadomości o czemś; mądrość jest to posiadanie wiadomości o czemś w połączeniu z umiejętnem wykorzystaniem tej znajomości.

* * *

Niektóre myśli swą piękność zawdzięczają szacie, w której nam zostały przedstawione.

* * *

Przeważnie jednemu danem jest rzecz obmyśleć, drugiemu ją w czyn wcielić. Rzadko obie te zdolności chodzą w parze.

* * *

Chociaż poezja ma za zadanie zachęcać do piękności i cnoty, często woli ona bawić się i apelować do uczuć namiętnych.

* * *

Gdy kto się zapisze do literackiego towarzystwa, to natychmiast zaczyna porastać w poety piórka.

* * *

Szczerość smutku okazuje się, gdy osoba swój smutek również odczuwa na osobności.

* * *

Kto nie był podczas wiosny na szczycie gór, nie ma pojęcia o piękności natury.

* * *

Szczęśliwy jest tylko ten, — kto drugim swego szczęścia udzielić może.

* * *

Długie pióro w ogonie ptaka, służące do steru zwie się sterówką.

PARADA NA KOŁACH.



Część tysięcy cyklistów, którzy paradowali na gruntach wystawy w "Dniu Bicykla". Prócz parady, w programie był wybór "królowej" cyklistów, wyścigi itp. Wszyscy, którzy przyjechali na wystawę na bicyklach, byli wpuszczani darmo. (Klisza Herald-Exam.)

Z Pobytu Ks. Biskupa Gallaghera w Warszawie.

Młodociana Przyjaźń z Arcyb. Sapiehą. — Na Grobie Św. Stanisława Kostki i w Częstochowie. — Polskie Okręty i Turyści z Ameryki.

(Interesujący wywiad korespondenta „Expresu Porannego" z ks. biskupem Gallagherem.)

W tym samym czasie, co wycieczka z Ameryki, lecz zupełnie od niej niezależnie, przybył do Warszawy wybitny przyjaciel Polonji amerykańskiej odznaczony „Polonia Restituta", ks. biskup Gallagher z Detroit, który odbywa wielką podróż po Europie, odwiedzając Rzym i inne święte miejsca.

Gdy zjawiliśmy się uczcigodnego dostojnika Kościoła, przyjął nas z całą prostotą i życzliwością. Wyrazista twarz o dobrotliwych, głęboko patrzących oczach, bujne siwe włosy. Okazała postawa, mimo iż wiek pochylił mu ramiona.

— Jestem po raz trzeci w Polsce od czasu jej niepodległości — oświadczył na wstępie — i za każdym razem widzę nowe, znaczne postępy w jej rozwoju. Odbywając podróż po Europie pragnąłem zobaczyć znowu Kraków i Częstochowę...

— Wczoraj odprawiliśmy Mszę na Jasnej Górze. Do głębi wzruszony byłem i zbudowany uczuciową pobożnością ludu polskiego, który tak gorąco okazuje swem zachowaniem w kościele wiarę i cześć dla świętości.

—W Krakowie odwiedziłem Ks. arcybiskupa Sapiehę — ciągnął ks. biskup Gallagher — Kolegowaliśmy ongi na studjach w Insbruku, byliśmy wtedy zupełnie młodzi i postanowiliśmy uczyć się wzajemnie, on mnie — polskiego, ja zaś angielskiego. Ale nasi zwierzchnicy, Niemcy, nie dopuścili do tego, uważając to za nieodpowiednie i w złym tonie... Tak straciliśmy tę okazję, która nigdy więcej się nie powtórzyła i już nie nauczyliśmy się naszych języków... A miałem zawsze wielką sympatję i miłość dla Polski, jak dla Irlandji. Wspólność losów obu tych krajów, uciśnionych i walczących o niepodległość kazała mi zawsze myśleć o nich równocześnie.

Trzeba dodać, czego nie mówi ks. Biskup, że na swem wysokiem stanowisku kościelnem miał on niejednokrotnie sposobność do obrony katolików irlandzkich i polskich w Ameryce i że wywierał doniosły wpływ na opinję i używał go na korzyść sprawy irlandzkiej i sprawy polskiej.

— Z ks. arcybiskupem Sapiehą odbyliśmy drogę na tereny, objęte powodzią — ciągnie ks. biskup Gallagher — pojechaliśmy nad Rabę, do Myślenic. Widzieliśmy straszne zniszczenie, pozrywane mosty, nieszczęście ludności. Byliśmy w Wieliczce i przez dwa mosty nie można było przejechać...

Ksiądz biskup mówi jeszcze o swych wrażeniach w Polsce, podkreśla, iż zauważył, że urzędnicy w Polsce są milsi teraz, niż dawniej, że nie zdarzyło mu się obecnie szczególnie chwali uprzejmość i sympatyczne zachowanie się pracowników i funkcjonarjuszów kolejowych.

Pozwalam sobie zapytać dostojnego Gościa o jego działalność wśród Polaków w jego diecezji. Wszak Detroit należy do jednego z największych skupień polskich w Stanach!

— Mamy tam 250,000 waszych Polaków — uśmiecha się ks. biskup. — Mam też polskiego biskupa-sufragana a sekretarzem moim od lat 16-tu jest Polak, ks. prałat Woźnicki Stefan. Przyjechał tu ze mną — zaraz go zaprosimy.

Zjawia się ks. prałat, młody o bystrem spojrzeniu doskonale mówi po polsku z niedostrzegalnym akcentem, jakkolwiek jest prawdziwym Polakiem-Amerykaninem, urodzonym za Oceanem.

— Ale ja więcej czce i kocham św. Stanisława Kostkę, niż mój wikary, który jest Polakiem — mówi żartobliwie, śmiejąc się, ks. Biskup. — Przekonałem się o tem w Rzymie, gdym odprawiał Mszę św. u grobu św. Stanisławą Kostki.

— Trzeba wiedzieć — dodaje ks. prałat Woźnicki — że gdy ks. biskup bierzmował polskie dzieci w Detroit, obiecał im, że odprawi na ich intencję Mszę św. na grobie św. Stanisława Kostki i w Częstochowie. Teraz obietnicę spełnił.

Zahaczamy więc o szkoły polskie w Ameryce, które skupiają się przy kościołach katolickich, jako tak zwane szkoły parafjalne. Jakież jest w detroickiej diecezji?

— Na jakie 100,000 dzieci w naszych katolickich szkołach — wyjaśnia ks. prałat — mamy około 40 tys. dzieci polskich. Dzięki tym szkołom uczą się one języka polskiego i miłości do Polski. Nie co innego, jak te szkoły parafjalne przedewszystkiem utrzymały ducha polskiego wśród Polaków w Ameryce, a naszym siostrom zakonnym, które w nich uczą, należy się zato wielka wdzięczność rodaków i całego społeczeństwa. Zasłużyły się wielce swą cichą pracą.

Ks. biskup Galagher, który jest człowiekiem niezwykle światłym i szerokich zainteresowań, porusza różne zagadnienia ogólne, związane z Polską i jej przyszłością. Widać jak go te sprawy głęboko obchodzą, jak rozważa polityczne, zasadnicze problemy Polski, a bystro obserwuje wszelkie fakty, gospodarcze, czy obyczajowe w naszem współczesnem życiu.

Księdzu biskupowi znana jest doskonale opinja powszechna wśród Polaków amerykańskich, bez względu na ich poglądy polityczne lub religijne, iż za błogosłowieństwo dla Polski uważają rządy Marszałka Piłsudskiego, który nieprzerwanie od szeregu lat dzierżąc ster, utrzymuje kraj w spokoju, pozwalającym na budownie lepszej przyszłości. W oczach Amerykanów zaś spokój w Polsce wart jest miljony — fakt, że naród polski choć cierpi, jak i inne narody pod ciosami kryzysu gospodarczego, cierpi jednak po cichu w spokoju, jest wielką korzyścią dla Polski, jest rękojmią jej opinji w całym świecie. Dziś, gdy burzą się podstawy społeczne w innych sąsiedzkich krajach, Polska swym spokojem zdobywa sobie pozycję, która ma nieocenioną wartość.

Taksamo, stanowisko Polski wobec kwestji żydowskiej, w obliczu hitlerowskiej akcji, wywołało głębokie uznanie w Ameryce.

— Jak ksiądz Biskup zapatruje się na przyszłość Polski?

— Sądzę, że Polska, która rozrośnie się do 59 — 60 miljonów ludności, stanie się jednym z największych krajów Europy i będzie wywierała wielki wpływ na losy kontynentu. Gdybyż jeszcze Polska mogła więcej pieniędzy poświęcać na oświatę ludu! Ale w obecnej sytuacji, gdy jest zagrożona przez wrogów zewnętrznych musi wydawać olbrzymie sumy na wojsko i na swą obronę...

Bardzo ciekawe były uwagi ks. biskupa na temat stosunków Polski ze Stanami Zjednoczonymi nie w polityce, lecz w codziennem życiu społeczeństw. Jako sympatyk Polski, życzy jej ks. biskup przedewszystkiem lepszej komunikacji okrętowej z Ameryką.

— Dzisiaj — mówi — gdy trzeba jechać 12 dni ze Stanów, by przybyć do Gdyni. Polacy jeżdżą polskimi okrętami przez patrjotyzm. Lecz jest to kominikacja niedogodna i powolna. Gdy czasy się poprawią ekonomicznie, Polonja amerykańska będzie mogła sobie pozwolić na częste przyjazdy do Polski, lecz koniecznie trzeba stworzyć udoskonaloną linję okrętową, która pozwoliłaby omijanie obcych portów europejskich. To kardynalny warunek bliższych stosunków z Ameryką i korzyści stąd płynące dla Polski. Życzę więc Polsce świetnych okrętów na Atlantyku — mówi ks. biskup — a że wiele można dokonać, świadczy choćby to, że dziś Polska sama buduje swoje doskonałe lokomotywy i nawet wypuszcza je zagranice.

Druga rzecz konieczna — to budowa dobrych dróg i warto skierować do tej pracy jaknajliczniejsze rzesze, potrzebujące zatrudnienia.

W związku z kwestją dróg wpadamy na temat turystyki w Polsce.

— Polska zamało troszczy się o ściąganie turystów do siebie. Wierzcie nam, że z Ameryki przyjeżdżaliby chętnie zarówno Polacy, jak i rdzenni Amerykanie, lecz trzeba ich do tego zachęcić.

Mówiąc na to, że w ostatnich czasach utrzymuje się u nas w decydujących kołach pogląd, iż nie należy ściągać do Polski obcych turystów, dopóki nie będziemy w możności dać im dobrych hoteli, dobrych dróg samochodowych wygód i komfortu — bez czego tylko zniechęcają się i obgadują nas razem z naszą gościnnością.

Ale niemniej wartościowa jest dla Polski i Polaków ta troskliwa sympatja i zrozumienie różnych naszych zagadnień, bolączek i nadziei, jakie okazuje nam amerykański biskup. Jego amerykanizm, uderzający na naszym gruncie, daje mu możność przenikania spraw kościelnych i wyznaniowych — w dzidziny życia publicznego i świeckiego, — w przeciętnych wypadkach zamknięte dla dygnitarzy Kościoła, lub też przez nich ignorowane.

Z CHICAGO LAWN.

Parafja Wniebowzięcia Najświętszej Marji Panny urządza doroczny piknik w ogrodzie West Pullman, przy 123ej i Union, w niedzielę, 2go września. Początek o godzinie 1ej po południu.

Komitet dzielnie pracuje, ażeby piknik udał się jak w poprzednich latach pomyślnie. Komitet opracował plan, który ma na myśli zainteresowanie całej Polonji przez wydanie Collinsa Elektrycznego Magika zupełnie darmo. Bilety nabyć można przy zakupnie towaru w następujących składach: — 1240 So. Green ul.; 12356 So. Carpenter ul.; 601 W. 123 ul.; 507 W. 123 ul.; 519 W. 123 ul.; 525 W. 123 ul.; 537 W. 123 ul.; 548 W. 123 ul.; 705 W. 120 ul.; 552 W. 119 ul.; 637 W. 119 ul.; 655 W. 119 ul.; 700 W. 119 ul.; 717 W. 119 ul.; 908 W. 119 ul.; 12005 So. Halsted ul.; 11754 So. Sangamon ul.; 11807 So. Sangamon ul.; 11801 So. Morgan ul.; 11956 So. Halsted ul.

Żydzi w Niemczech na Powodzian.

Essene, 23 sierpnia. — W Gelsenkirchen (Westfalja odbył się zjazd organizacyj Żydów wschodnich na zachodzie i południu Niemiec.

Zjazd po wybraniu nowej egzekutywy i załatwieniu spraw organizacyjnych, złożył na ręce przedstawiciela konsulatu Rzeczypospolitej w Essen wicekonsula Rosmańskiego wyrazy hołdu i przywiązania dla Marszałka Piłsudskiego i Rzeczypospolitej Polskiej oraz podziękowanie dla ministra spraw zagranicznych za opiekę konsularną nad obywatelami polskiemi w zachodnich Niemczech.

Na zjeździe uchwalono utworzyć 16cie komitetów okręgowych w zachodnich Niemczech, mających się zająć zbiórką ofiar na powodzian w Polsce.

Niezależnie od działania komitetów egzekutywa związku postanowiła przekazać na rzecz powodzian pewną kwotę pieniężną.

Zabity w walce z bandytami.

Antigo, Wis. — Albert Hamele, lat 35, ojciec sześciorga dzieci, w walce z bandytami, którzy obrabowali gości w jednym z tutejszych wyszynków, został śmiertelnie postrzelony i zmarł w szpitalu w Columbus, Wis.

Pożar hotelu.

Edwardsville, Ill. — Ogień wybuchł w nocy w kuchni hotelu Star i rozszerzył się szybko na cały budynek, wypędzając 75 gości z łóżek. Szkody obliczono na $100,000. Wszystkich gości uratowano.

NOWY APARTAMENT AL CAPONE'A.



Widok kompleksu cel w więzieniu na wyspie Alcatraz, gdzie Al Capone dostanie pomieszczenie po przywiezieniu go z więzienia federalnego w Atlanta. Zdjęcie pokazuje urzędników odbywających inspekcję amerykańskiej "Wyspy Djabelskiej". Drugim od lewej strony jest generalny prokurator Cummings.

NOTATKI REPORTERA

$450,000 wypłacono pracownikom powiatowym.

W dniu wczorajszym cztery tysiące pracowników powiatowych otrzymało zapłatę w sumie $450,000. Była to zapłata za drugą połowę lipca. Przy końcu tego miesiąca otrzymają oni resztę zaległej pensji. Tak powiada kontroler pan O'Connor.

* * *

Ukarany.

Joseph J. Gordon, lat 50, zam. p. nr. 10. W. Elm ul. demokratyczny kapitan precynktowy, został stawiony przed ławą wielkoprzysięgłych za fałszowanie balotów wyborczych w 27ej wardzie w wyborach kwietniowych.

* * *

Pogrzeb chłopczyka.

Dzisiaj pochowano zwłoki 2 i pół letniego chłopczyka nazwiskiem Robert Fittza, który został zabity kulą rewolwerową, wystrzeloną z automobila w czasie, gdy ojciec jego wiózł go na małym wózku.

* * *

Utonął ratując córkę.

Niejaki Fred J. Taylor, bawiący w Long Lake, wybrał się łódką na jezioro z dwuletnią córeczką, która przypadkowo wypadła z łódki, a ojciec jej usiłując ratować ją sam padł ofiarą. Widzący tonące dziecko dr. Edward Krunt skoczył do wody i uratował życie dziewczynce, lecz ojca nie zdołał wydobyć z wody, gdyż poszedł na dno.

* * *

Appendix nie taka straszna jak ją malują.

Naczelny lekarz szpitala powiatowego dr. Karl Meyer, w przemówieniu swojem wczoraj do chirurgów w hotelu Stevens, między innemi powiedział, że appendix czyli ślepa kiszka jak ją ludzie, pospolicie nazywają, nie jest taką straszną jak ją malują. Często ludzie poddają się operacji nie wiedząc o tem, że to coś innego. Koniecznością jest, ażeby ludzie poddali się wpierw lekarskiemu badaniu.

* * *

Dziś pogrzeb ś. p. dra. Bolesława Klarkowskiego.

Dzisiaj rano przy licznym udziale krewnych, przyjaciół i znajomych odbył się z kościoła św. Stanisława Kostki pogrzeb pioniera ś. p. dra. Bolesława Klarkowskiego, którego zwłoki złożone zostały na wieczny spoczynek na cmentarzu św. Wojciecha. Szczegółowe sprawozdanie z pogrzebu podamy jutro.

* * *

Serce na prawej stronie.

Lekarska egzaminacja siedemnastoletniego Józefa Burnsa, więźnia odsiadującego karę w Bridewell za noszenie przy sobie broni palnej, wykazała, że ma on serce na prawej stronie zamiast na lewej.

* * *

Z Klubu Miechowice Wielkie. Powiatu Dąbrowskiego.

Z Miechowic Wielkich nadchodzą listy błagalne o pomoc dla powodzian. Wieś Miechowice Wielkie zostały zniszczone do szczętu. 400 sztuk rogacizny i koni utonęło nie licząc świń i drobiu, a to co wyratowano to i tak zdycha z głodu. Siano zwiezione do stodół, paruje i gnije, że nawet przystąpić blisko doń nie można. Klub Miechowice Wielkie nie ma w zapasie pieniędzy, bo każdy grosz zdobyty wysyłał na szkołę która jest na wykończeniu. Obecnie przyszła klęska powodzi. Trzeba więc iść wprzód z pomocą ofiarom klęski, gdyż to pilniejsze niż szkoła. Na cel ten Klub Miechowice Wielkie urządza zabawę taneczną w niedzielę, dnia 9go września w sali Latki narożnik Huron i Noble ulicy.

* * *

Lekcja Opery Halka Chóru Dudziarz Z. Śp. P. No. 91.

Następna lekcja Opery Halka wyżej wspomnianego zespołu śpiewaczego przypada w piątek, dnia 24go b. m. wieczorem. Administracja Chóru Dudziarz z dyrygentem G. Chrzanowskim na czele, zwraca się do wszystkich biorących udział w Operze Halka tak do Sz. koleżanek po pieśni, jakoteż do członków Chóru aby nikogo nie brakło na następnej lekcji. Wiadomo wszystkim obecnym na ostatniej lekcji, iż ubiegła lekcja była pierwszą lekcją wspólną, z nadobnymi koleżankami po pieśni do Opery Halka. Lekcja wypadła z wielkim uznaniem ze strony dyrygenta, tak nadobne koleżanki, jakoteż i koledzy wspólnie przypomnieli pieśni z koncertu z przed 4ema laty.

* * *

Odsłonięcie armat wojennych.

Tylko dwa tygodnie dzieli nas od czasu gdy się odbędzie w dzielnicach Cragin i Hanson Parku uroczystość odsłonięcia armat wojennych. Uroczystość odbędzie się dnia 9go września. Energiczne przygotowania w toku.

* * *

Piknik Posterunku Palmera.

W niedzielę, dnia 26go sierpnia, odbędzie się drugi doroczny piknik Posterunku Palmera, nr. 65 Amerykańskiego Legjonu, skupiającego się w Cragin, w ogrodzie White House Gardens, przy Irving Park i River Road.

Z Pielgrzymki Do Klasztoru SS. Franciszkanek.

W ubiegłą niedzielę, do klasztoru Sióstr Franciszkanek pod wezwaniem Matki Boskiej Zwycięskiej odbyła się pielgrzymka urządzona pod egidą Tow. Matki Boskiej Zwycięskiej z prezesem p. Piotrem Peyor na czele. Już od wczesnego rana zjeżdżali się ludzie z różnych stron. Po przybyciu wszystkich w liczbie około trzy tysiące osób ustawili się do procesji. — Przed rozpoczęciem przemówił do zebranych p. Peyor a po nim p. Franciszek J. Kruppa. Poczem nastąpiła procesja na której czele szli ministranci z krzyżem, za nimi zarząd towarzystwa, później chór z parafji św. Florjana z Hegewisch, potem ministranci a za nimi, ks. Józef Tarasiuk, C. R. niosący Najśw. Sakrament, a w końcu wielka rzesza ludzi. Baldachim w procesji nieśli: p. Jan Nering, prezes Koła Katolickiego i superintendent Postal Telegraph Co., p. Sasgen fabrykant, p. Jan Baniewicz Jr. i p. Adam Żywicki, główny klerk ze stacji policyjnej Shakespeare ave. Przy śpiewie „Twoja cześć chwała", procesja ta posuwała się do lasku św. Franciszka — gdzie najprzód odbyło się poświęcenie rzeczy religijnych — potem kazanie które wygłosił ks. Tarasiuk C. R. a na zakończenie odbyło się błogosławieństwo Najśw. Sakramentem. Po benedykcji nastąpiła zabawa na otwartem polu a dochód z tejże przeznaczony na nowy klasztor Sióstr Franciszkanek. W niedzielnej pielgrzymce Macierz Polska reprezentowały p. Eleonora Deka i pani Helena Ratajczak; Zjednoczenie reprezentowała p. Antonina Włodarska, dyrektorka; Tow. Dobroczynności przy Domu Starców św. Józefa reprezentowały panie Eleonora Nowak, Katarzyna Lakówka, Jezierna, Helwig i Ziółkowska. Z pośród księży zauważyliśmy ks. Jakóba Strzyckiego, proboszcza z Brighton Parku, ks. Józefa Baniewicza C. R. kapelana z Domu Starców św. Józefa, ks. Władysława Bartylaka C. R. i innych, których nie zdołano zapisać. Zauważyliśmy także p. Józefa Słupkowskiego, architekta z żoną swą, kontraktora Rutkowskiego z żoną, pp. Perlick, pp. J. Baniewicz i wielu innych.

Jamnik jest to odmiana psa, używana do tropienia zwierząt w jamach; ma on krótkie nogi a przednie są krzywe: zwie się też taksem.

SEZ YOU Answers

1 True. 2. False. The goldenrod. 3. False. Adriatic. 4. False. Japanese. 5. True.

Trzeci Dzień Sejmu Unji Polskiej w Ameryce.

Ten Sam Zarząd Ponownie Wybrany.

Dziś Sejm Się Zakończy.

(Dokończenie ze stronicy 1ej.

Marszałek — Jan Góral, otrzymał 90 głosów; Wice-marszałek — Jan Szczepanik, z Syracuse, N. Y., 89; Kapelan — Ks. Prałat Franciszek Kasprzak, Buffalo, N. Y. 94; Wice-kapelan — Ks. Wincenty Dudek, Niagara Falls, N. Y. 96; Prezes — Stanisław Czaseer, Buffalo, N. Y. 91; Wice-prezes — Piotr Pietrzak, 95; Wice-Prezeska — Cecylja Smykowska, Bridgeport, Conn. 95; Sekretarz Generalny — Marcin Idzik, Depew, N. Y. 89; Kasjer — Władysław Lohr, Lackawanna, S. Y. 97; Naczelny Lekarz — Dr. Leon Kurek, Buffalo, N. Y. 97; Adwokat — Franciszek Burzyński — Buffalo, N. Y. 97; Ks. Dyrektor — Ks. Andrzej Garstka — Buffalo, N. Y. 97. Dyrektorzy z Prowincji: (Głosuje się na trzech): Pinkowski Franciszek — Niagara Falls, N. Y. 103; Owczarczak Klara, Cheektowaga, S. Y. 102; Potoczak Michał, Depew, S. Y. 103. Dyrektorzy Lokalni: Bielski Franciszek, Buffalo, N. Y. 86; Molik Stefan, Buffalo, N. Y. 32; Andrzej Milas — Buffalo, N. Y. 75; Gładkowski Franciszek — Buffalo, N. Y. 69; Łysiak Franciszek — Buffalo, S. Y. 88; Dąbrowski Stefan — Black Rock, N. Y. 49; Kowalczewski Czesław — Buffalo, S. Y., 36; Sittniewski Władysław — Buffalo, N. Y., 14; Wiśniewska Rozalja — Buffalo, N. Y. 70; Gorzka Piotr — Buffalo, S. Y. 45; Wielka Stanisław — Buffalo, N. Y. 13; Kiendron Kasper — Black Rock, N. Y. 51; Drzewiecka Emilja — Buffalo, N. Y. 57; Gatza Jan — Buffalo, N. Y. 19; Sulkowski Leon — Buffalo, N. S. 12; Bartoszewicz Stefan — Buffalo, S. Y. 10; Suwalski Adam — Buffalo, N. Y. 19; Ignaszak Franciszek — Buffalo, N. Y. 9. Wice-Prezesi na stany: Wice-Prezes — Schenectady, N. Y. — Ciepliński Jan, 89; Wice-Prezeska — Schenectady, N. Y. — Helena Turska, 89; Wice-Prezes — na Stan Illinois — Malec Wojciech, 89; Wice-Prezeska — na Stan Illinois — Wiktorja Kurcz, 89; Wice-Prezes — na Stan Indiana — Wójcik Jan, 89. — Miejsce następnego Sejmu — Schenectady, N. Y.

Cały zarząd wybrano ten sam, a do dyrekcji wybrani zostali: Franciszek Bielski, Andrzej Milas, Franciszek Gładkowski, Franciszek Łysiak, Rozalja Wiśniewska, Kasper Kiendra i Emilja Drzewiecka.

Rezolucje Przyjęte Na Sejmie Unji Polskiej w Ameryce.

Imieniem Izby Sejmowej oraz wszystkich członków Unji Polskiej w Ameryce organizacji Rzymsko-katolickiej wyrażamy nasze serdeczne przywiązanie do jedynego Kościoła Rzymsko-katolickiego, ślubując zawsze wiernie i niezachwianie stać przy tymże Kościele, wyrażając najgłębszą cześć Ojcu św. Piusowi XI prawdziwemu zastępcy Zbawiciela naszego.

Wierni Macierzy naszej, Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, postanawiamy pielęgnować język ojców naszych aż do zgonu, a przez to popierać nasze parafjalne szkoły i wyższe uczelnie polsko-katolickie.

Uchwalając łączność naszą z tradycją, obyczajami polskiemi i z tem wszystkiem co jest ożywczem źródłem wywołującym, z Polski braciom naszym serdecznym za oceanem, których dotknęła klęska powodzi ślemy słowa współczucia wypływające z głębi serc naszych.

Bracia i Siostry nasze w Polsce, dzielnie wytrwajcie w tem nieszczęściu jakie Bóg na was zesłał, gdyż serca nasze biją z waszemi dając wam przez to otuchy i upewnienie, że wasza boleść jest naszą boleścią. Lecz wiedząc o tem, że słowem żyć nie można, przyrzekamy najsolenniej nieść Wam w Ojczyźnie pomoc finansową, nie jako ofiarę ale jako wyraz serc naszych, dzieląc się z wami tem co posiadamy.

Przyrzekamy, że każdy Unista odda Wam w formie braterskiego poratowania tyle na ile tylko serce wskazywać będzie.

Uchwalamy nasze synowskie przywiązanie, naszą lojalność i miłość względem Stanów Zjednoczonych, za których wolność walczyli Kościuszko i Pułaski.

Aby zyskać dla Macierzy jak największy szacunek i znaczenie na Wychodźtwie, uchwalamy godnie wobec innonarodowości podkreślać imię Polaka i Polki i walczyć na każdym kroku o słuszne przynależne nam prawa jako obywatelom amerykańskim.

Polonji chicagoskiej bratnim naszym organizacjom, które w Chicago posiadają własne siedziby, za okazanie serca wyrażamy podziękowanie staropolskiem Bóg zapłać.

Duchowieństwu i diecezji chicagoskiej na czele z Jego Eminencją Kardynałem Jerzym Mundeleinem składamy cześć i uznanie za opiekę, jaką nas otoczono w czasie naszego Sejmu, a Jego Eminencji Kardynałowi Mundeleinowi korne składamy podziękowanie za udzielenie audjencji naszym najwyższym urzędnikom i za udzielone błogosławieństwo dla całej organizacji.

Mayorowi miasta Chicago Edwardowi Kellemu, który okazał nam taką gościnność przesyłamy podziękowanie.

Komisji Przedsejmowej Bóg zapłać, nie będąc w stanie inaczej odpłacić za przyjęcie i gościnę prawdziwie królewską.

Niech żyje Prezydent Franklin D. Roosevelt, Niech żyje nasza Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska, Niech żyje Prezydent Polski Ignacy Mościcki. Niech żyje Pierwszy Marszałek Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Józef Piłsudski, Niech żyje Unja Polska w Ameryce.

Cześć Stanom Zjednoczonym.

Jan Góral, przew.; Stan. Sielski, Ks. Józef Glapiński, Klara Owczarczak, Walenty Wojciechowski.

Galiński Ofiarą Wycieczki Lotniczej.

Burlington, N. J., 23 sierpnia. — Teodor Galiński, lat 28, z Filadelfji, doznał śmiertelnych obrażeń w wypadku lotniczym, gdy pilotowany przezeń samolot spadł na wyspę Burlington na rzece Delaware.

Galiński uczestniczył w pikniku pracowników Metropolitan Printing Co., a gdy zabrakło pieczywa, ofiarował się, że sam przywiezie je aeroplanem z Filadelfji. W tym celu wrócił do miasta, nabył w piekarni większą ilość pieczywa i wynająwszy aeroplan na lotnisku East Airport, odleciał z ładunkiem ku Burlington. Podczas zbliżania się do wyspy, aeroplan zachwiał się w powietrzu i zaczął spadać linją spiralną, aż rozbił się o grunt. Przyczyny katastrofy dotąd nie ustalono. Galiński zmarł, nie odzyskawszy przytomności w szpitalu Harrimana w Bristol, Pa.

Kontrakty na 24 okręty wojenne.

Washington. — Departament marynarki oddał wczoraj kontrakty na budowę 24 okrętów wojennych. Jedenaście statków będzie zbudowanych w prywatnych warsztatach, a trzynaście w warsztatach floty.

W Sprawie Przesyłania Paczek dla Powodzian w Polsce.

Komunikat nasz w sprawie bezpłatnego przesyłania paczek dla ofiar powodzi w Polsce, ogłoszony w prasie polskiej cztery tygodnie temu, nie został w wielu wypadkach zrozumiany.

Wobec tego podajemy do publicznej wiadomości, że stanowczo nie przyjmujemy paczek zaadresowanych do poszczególnych osób w Polce. Przesyłamy natomiast bezpłatnie do Gdyni jedynie paczki, zawierające starą odzież, obuwie i bieliznę dostawione do naszej przystani: Gdynia America Line, Bush Terminal Pier No. 8, Foot of 39ta St., Brooklyn, N. Y., a zaadresowane do Władz Rządowych lub Komitetów Ratunkowych w Polsce i przeznaczone do ich dyspozycji.

Linja Gdynia Ameryka.

Mniejsze zbiory żurawiny.

Wisconsin Rapids, Wis. — Zbiory żurawiny (cramberries) w Wisconsin będą znacznie mniejsze w tym roku. Oblicza się, że farmerzy nie zbiorą więcej jak 15,000 beczek tych jagód, w porównaniu z 40,000 beczek w zeszłym roku.

Bandytka obcięła włosy ofierze.

Denver, Colo. — Niejaka Ferrol Wilcox leży w groźnym stanie w szpitala, ofiara bandytki, która pobiła ją brutalnie, obcięła jej część włosów i zostawiła ją związaną drutem i zakneblowaną w domu.

IN MEMORIAM

Donosimy krewnym i znajomym, iż w pierwszą rocznicę śmierci najukochańszego syna mojego i brata naszego, ś. p.

IGNACEGO PRZEKLASA

(1907—1933)

będzie odprawiona żałobna Msza św. w piątek, dnia 24go sierpnia, 1934 roku, o godzinie 8ej rano, w kościele śś. Młodzianków.

Rok już upłynął jak przez Boga powołany
Śpisz snem wiecznym synu i bracie kochany
Śmierć cię zabrała rozłączył nas los srogi,
Jednak tyś nie zapomnjany synu i bracie drogi.
Miejsce twe w sercach naszych opróżnione
I przez nikogo nie może być zapełnione,
Zawsześ słodko wspominany, smutno nam bez ciebie,
Lecz ufajmy, że połączymy się w niebie.

Do licznego współudziału w nabożeństwie zapraszają:
Katarzyna, matka, wraz z całą rodziną. 23

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, syn i brat nasz, ś. p.

WOJCIECH KALAFUT

członek Tow. św. Antoniego Podhalan No. 1206 Z. P. R. K. i Tow. Jana Sabały Koło No. 1 Związku Podhalan w Ameryce — po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 21go sierpnia, 1934 rokn, o godzinie 1:55 po południu, przeżywszy lat 46.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 25go sierpnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 5935 So. Albany Ave. do kościoła Najśw. Serca Pana Jezusa, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Bronisława, żona; **Marjanna Kalafut**, matka, w Polsce; **Ludwik i Andrzej**, bracia; **Marjanna Poznańska, Agnieszka Hodorowicz i Anna Goryl**, siostry; **Majanna, Marjanna i Katarzyna Kalafut**, bratowe; **Andrzej Hodorowicz, Józef Rusin i Marcin Andrus**, szwagrowie; **Ludwik i Aniela, Stanisław i Wiktorja Leśniak**, kuzyni, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Stanisław Bafia, 1810 W. 18ta ul. Telefon Canal 2298. 24

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i brat nasz i syn mój, ś. p.

FRANCISZEK MALEC

członek Tow. Synowie Wolności, grupy 694, Z. N. P., Tow. św. Czesława, — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 21go sierpnia, 1934 roku, o godzinie 12:30 rano, w średnim wieku

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 25go sierpnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 3112 Davlin Court, do kościoła św. Jacka, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marja (z domu Czekaj), żona; **Florentyna**, córka; **Franciszek, Jr.**, syn; **Anastazja Malec**, matka; **Rozalja**, siostra; **Adam, Michał, Władysław i Leon**, bracia; **Pelagja, Marja i Stanisława**, bratowe; **Józef i Jan Czekaj**, szwagrowie; **Wiktorja Czekaj**, szwagierka; **Wojciech Wielgus**, szwagier, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Karol Luka, Tel. Spaulding 6880. 23

Wszystkim krewnym i znajomym donoszę tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ś. p.

JAKÓB SPRUCK

członek Workmen's Sick and Death Benefit and Carpenter's Union, No. 49 — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, dnia 22go sierpnia, 1934 roku. Zamieszkiwał pnr. 846 N. California Ave.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 25go sierpnia, z zakładu pnr. 1023 N. California Ave.

Na ten smutny obrządek zaprasza wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążona:

Zofja (z domu Krzykowska) Spruck, żona, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy E. C. Hammann, 1023 N. California Ave. Telefon Humboldt 6358.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziadek nasz,

Ś. P.

IGNACY KRAJECKI

członek Bractwa Mężczyzn Różańca Św. 7ej Róży — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 2go sierpnia, 1934 roku, o godzinie 3:20 po południu, przeżywszy lat 79.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 27go sierpnia, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 2031 N. Leavitt ul. do kościoła św. Jadwigi, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Ewa, żona; **Franciszek**, syn; **Franciszka, Juljanna i Pelagja**, córki; **Jan Gronek i Jan Zieliński**, zięciowie; **Rozalja**, synowa; wnuki i wnuczki wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Józef Wojciechowski, Telefon Armitage 4630.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn i brat nasz,

Ś. P.

HENRYK TUSZYNSKI

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 21go sierpnia, 1934 roku, o godzinie 11:25 rano, przeżywszy lat 15.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 25go sierpnia, o godzinie 9:00 rano, z domu żałoby pnr. 2500 N. Lawndale Ave. do kościoła Our Lady of Grace (Ridgeway i Fullerton ave.) a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni:

Jan i Joanna Tuszyńscy, rodzice; **Ludwika**, siostra; **Edward**, brat, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się J. M. Walensa.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec nasz i brat mój,

Ś. P.

JAN SAWNER

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 22go sierpnia, 1934 roku, o godzinie 1:20 po południu, przeżywszy lat 40.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 25go sierpnia, o godzinie 8:30 rano, z zakładu pogrzebowego C. E. Knakiewicza, pnr. 2041 Carolina ul., do kościoła św. Franciszka Ksawerego, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Katarzyna (z domu Kużiej), żona; **Irena i Melanja**, córki; **Zofja**, siostra; **Jan Jucus**, szwagier; **Stefanja i Bronisław Kużiej**, teściowie; **Edward i Aniela Kużiej i Charles i Janina Schmitt**, szwagrowie i szwagierki, wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować: Armitage 0552. 24

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i matka nasza

Ś. P.

ELEONORA KEDLARSKA

po ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 22go sierpnia, 1934 roku, o godzinie 1:30 rano, przeżywszy lat 31.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 24go sierpnia, o godzinie 8ej rano, z domu żałoby pnr. 3209 Wall ul., do kościoła Najśw. Marji Panny od Nieustającej Pomocy, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Rajmund Kedlarski, mąż; **Lorraine**, córeczka; **Rajmund Ryszard**, synek; **Józef, Aleksander i Sylwester Kołodziejscy**, bracia; **Jan, Edward, Czesław, Florentyna i Ryszard Laskowscy**, pół-siostra i pół-bracia; **Stanisława Popławska**, teściowa, wraz z całą rodziną.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i siostra nasza,

Ś. P.

KONSTANCJA ROGACKA

członkini Tow. św. Ireny, grupa 61sza Z. P. — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 21go sierpnia, 1934 roku, o godzinie 9ej wieczorem, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 25go sierpnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 3840 School ulica, do kościoła św. Stanisława Kostki, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Konstanty, mąż; **Izabela i Eugenja**, córki; **Teofil i Jan**, bracia; **Paulina, Gertruda i Bronisława**, bratowe; **Józef Rogacki**, szwagier, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy F. Brandt.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i matka nasza,

Ś. P.

ANTONINA LESZCZYŃSKA

członkini Security Benefit Ass'n. po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 21go sierpnia, 1934 roku, o godzinie 1:30 po południu, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 25go sierpnia, o godzinie 10:30 rano z domu żałoby pnr. 1624 N. Kolmar Ave. do kościoła św. Szczepana, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan, mąż; **Genowefa, Helena, Henryk, Bronisław**, dzieci; **Stanisław i Marjanna Leszczyńscy**, szwagier i szwagierka; **Adam Wasik**, brat; (**Jan Wąsik**, ojciec; **Katarzyna i Marja**, siostry; **Józef**, brat, w Polsce), wraz z całą rodziną. 24

Pogrzebowy Emil Motzny, Armitage 3480. Albany 1226.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i matka nasza

Ś. P.

TEOFILA WOJCIECHOWSKA

(z domu Wróbel)

po długiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 20go sierpnia, 1934 roku, o godzinie 8:13 wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 24-go sierpnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, p. nr. 1656 W. Erie ulica, do kościoła św. Stanisława K. a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Stanisław, mąż; **Franciszek, Franciszka, Zofja, Jan, Tadeusz i Stanisława**, dzieci; **Marja i Irena**, synowe; **Władysław Stachura i James Markese**, zięciowie; **Lorraine, Violet i Dorota**, wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy F. Brandt. 23

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec i dziaduś nasz,

Ś. P.

JÓZEF GROSZEWICZ

po ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 21-go sierpnia, 1934 roku, o godzinie 5:50 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 25go sierpnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 3147 So. Union Ave., do kościoła Najśw. M. P. od Nieust. Pomocy, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józef, syn; **Katarzyna, Rozalja i Agnieszka**, córki; **Jan Pacholski, Wojciech Ligocki i Stanisław Szarzyński**, zięciowie; **Barbara Palach**, siostra; **Konrad Palach**, szwagier; **Barbara Groszewicz**, bratowa; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Julja W. Kamińska, Telefon Yards 4507. 24

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec mój i brat mój,

Ś. P.

PIOTR SABINSKI

członek Tow. św. Grzegorza, grupa 1sza, — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 22go sierpnia, 1934 roku, o godzinie 11:30 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 25go sierpnia, o godzinie 9ej rano, z domu żałoby pnr. 2441 N. Harding Ave. do kościoła św. Grzegorza, pnr. 917 N. Wood ul., a stamtąd na cmentarz Elmwood.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Aniela (z domu Dziągwa), żona; **Czesław**, syn; **Władysław**, brat z rodziną; **William i Marja Kowal**, szwagier i szwagierka, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy B. Muzyka, Telefon Brunswick 7767. 24

Ostatnie Wieści Ze Świata.

NOWA WYMIANA WIEŹNIÓW POLITYCZNYCH MIĘDZY POLSKĄ A ROSJĄ.

Moskwa, 23 sierpnia. — Sowiecka agencja prasowa podaje do wiadomości, że w najbliższych dniach nastąpi znów wymiana więźniów pomiędzy Polską a Sowietami.

Polska zażądała wydania kilkunastu katolickich kapłanów-Polaków, przebywających na wygnaniu na Syberji, oddając wzamian kilkunastu komunistów, skazanych na długoterminowe więzienie.

ZAŁOGA "MYSŁOWICE" ODBUDUJE TRZY ZATOPIONE WIOSKI.

Katowice, 23 sierpnia.—Załoga kopalni „Mysłowice" uchwaliła odbudować całkowicie trzy zniszczone przez powódź wioski w Małopolsce oraz zaopatrzyć w obuwie i odzież wyniszczoną przez klęskę ludność tych wiosek. Wybrano komitet złożony z dwóch urzędników i dwóch górników, który to komitet zajmie się wykonaniem powyższej uchwały.

Dyrekcja kopalni wyraziła zgodę na uchwałę załogi. Kopalnia „Mysłowice", jak wiadomo, należy do koncernu Spólnoty Interesów.

W POWIECIE WŁOCŁAWSKIM POJAWIŁA SIĘ ROPA.

Warszawa, 23 sierpnia. — Pewien właściciel majątku w pow. włocławskim doniósł państw. instytutowi biologicznemu w Warszawie, że w pobliżu jego zabudowań pokazała się tłusta ciecz o zapachu nafty. Ciecz ta wystąpiła w dole, w którym miano plasować wapno. Instytut geologiczny zajął się zbadaniem tej sprawy.

STARA NAZWA KĘDZIERZYNA UTRZYMANA.

Berlin. 23 sierpnia. — Z Wrocławia donoszą, że miasteczko górnośląskie Kędzierzyn, przemianowane — jak wiadomo 14go maja na Heydebreck—zachowa swą starą nazwę. Wąptliwości wysuwane na ten temat wynikły wobec stracenia 30 czerwca dowódcy grupy Hendebrecka za udział w spisku Roehma. Tym razem nazwa ta upamiętnić ma osławiony w walkach górnośląskich oddział strzelców Heydebrecka.

POLSKO - SOWIECKA KONFERENCJA W SPRAWACH POGRANICZA.

Wilno, 23 sierpnia. — Na pograniczu polsko-sowieckiem odbyła się polsko-sowiecka konferencja, poświęcona sprawie rozszerzenia robót meljoracyjnych na pograniczu, zlikwidowania drobnego zatargu między polskimi i sowieckimi strażnikami, wreszcie w sprawie pasania bydła na łąkach pogranicznych, oraz łowienia ryb w pogranicznych rzekach i jeziorach.

W ciągu 2-godzinnej konferencji wszystkie sprawy załatwiono pomyślnie.

WALKI CHŁOPÓW Z POLICJĄ.

Warszawa, 23 sierpnia, (Havas). — Kilku demonstrujących i policjantów zostało rannych podczas ostrego starcia między ludnością i policją we wsi Gusów w powiecie radomskim. Policja chciała rozpędzić uczestników zgromadzenia, urządzonego w interesie posła do Sejmu Moroula bez pozwolenia władz, a gdy obecni temu się opierali, policja dała strzały do tłumu, raniąc ciężko ośm osób.

WALASIEWICZÓWNA ZAPROSZONA WYJEŻDŻA DO JAPONJI.

Warszawa, 23 sierpnia, (Havas). — Dr. Kinoshita, przewodnik japońskiej drużyny sportowej, która wzięła udział w zawodach w Poznaniu, zaprosił Stasię Walasiewiczównę, znaną polsko-amerykańską zwycięźczynię w zawodach olimpijskich do zwiedzenia Japonji. Walasiewiczówna zaproszenie przyjęła i po wzięciu udziału w zawodach w Amsterdamie i Berlinie, wyjedzie 1-go września do Marsylji, skąd uda się na miesiąc do Japonji. Po wizycie w kraju wschodzącego słońca, Walasiewiczówna wróci do swego domu w Stanach Zjednoczonych.

Wilno Europejskim Ośrodkiem Handlu Futrami.

Targi Lipskie Upadają—Wileńskie Zajmują Ich Miejsce.

Wilno, 23 sierpnia. — Sławne targi lipskie na futra zamierają stopniowo. Przyczyną tego jest bojkot ze strony kupiectwa żydowskiego. Targi wileńskie otwarte w zeszłym tygodniu odznaczają się niezwykłem ożywieniem. Na targi przybyli do Wilna przedstawiciele firm amerykańskich, angielskich, łotewskich, gdańskich i rumuńskich. Sowiety przysłały oficjalnego przedstawiciela na otwarcie targów wileńskich.

Polska importuje średnio futer za 30,000,000 złotych w rachunku rocznym, a w wyjątkowo mroźnym 1929 roku import ten doszedł do 70,000,000 zł.

Co do eksportu futer z Polski to nawiązane już zostały stosunki z firmami amerykańskiemi w zakresie eksportu cielęcych i żrebięcych skórek do Stanów Zjednoczonych. W r. 1927 wywieziono z Polski do Stanów Zjednoczonych znaczne partje futer wartości 2,000,000 dolarów.

Przed wojną Wilno było jednym z większych rynków futrzanych na terytorjum dawnej Rosji.— Obecnie zbliżenie gospodarcze z Sowietami otwiera przed Wilnem nowe perspektywy w tej dziedzinie.

Zastrzelony na ulicy.

Montreal, Que. — Główny świadek prokuratorji w sprawie, jaka zakończyła się rok temu rozbiciem szajki szmuglerów narkotyków, Charles Feingenbaum, sam szmugler jedwabiu, został zastrzelony przez nieznanych sprawców, kiedy jechał samochodem jedną z ulic w Montrealu.

Ucieczka pięciu więźniów w Indiana.

Noblesville, Ind. — Pod dowództwem jednookiego „Wee Willie" Masona, domniemanego członka szajki „szczurów Egana" w St. Louis, pięciu więźniów przepiłowało kraty w oknach na drugiem piętrze i wydostało się na wolność z aresztów powiatu Hamilton. Mason miał wkrótce stanąć ponownie w sądzie za morderstwo policjanta w Indianapolis.

SEZ YOU

	True	False	Score
1. Alaska was taken from a native Eskimo word, meaning great country			
2. The state flower of Alabama is the apple blossom			
3. The Po river flows into the North sea			
4. The ken is a Chinese unit of length measurement			
5. The water distance from San Francisco to Pago Pago is 4,779 statute miles			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 50.

Answers to "Sez You" on page 6.

Z HAWTHORNE - CICERO.

W przyszłą niedzielę, dnia 26go sierpnia odbędzie się wycieczka Tow. Sokół Polski im. Adama Osińskiego do ogrodu Garden City, przy 39ej i Haas ave., w Lyons, Ill.

*

Odbył się z kościoła Matki Boskiej Częstochowskiej pogrzeb ś. p. Doroty Ostrenga, trzyletniej córeczki pp. Władysława i Antoniny Ostrengów, zam. pnr. S. 48my ct. Po odprawionych ceremonjach liturgicznych zwłoki przedwcześnie zgasłej dziewczynki złożone zostały na wieczny spoczynek na cmentarzu Zmartwychwstania Pańskiego.

*

Dziesięcioletni Wilhelm Figel, mieszkający z rodzicami pnr. 4909 W. 28my pl., spadł z wagonu kolei Illinois Central u którego się uwiesił doznając poważnych pokaleczeń. Przewieziono go do szpitala Berwyn.

*

Z kościoła Matki Boskiej Częstochowskiej odbył się pogrzeb ś. p. Franciszka Rempuszewskiego, zam. pnr. 5408 W. 31 ul. Po odprawieniu nabożeństwa żałobnego z przynależnemi ceremonjami liturgicznemi, zwłoki zmarłego złożone zostały na cmentarzu Zmartwychwstania Pańskiego. Pogrzebem zajęła się p. K. Kulasik.

*

W ub. czwartek, o godz. 2ej po południu, w sali S. Pilaszewskiego, 5103 W. 31 pl., grono przyjaciół urządziło niespodziankę z okazji 25-lecia ślubu i szczęśliwego pożycia małżeńskiego pp. Józefostwu Surdyk, mieszkającemu pn. 3147 South 53 ct. Solenizantom składano życzenia i po spożyciu smacznego obiadu, wręczono pani Surdyk drogocenne podarki. Sala i stoły były ślicznie udekorowane, a bawiono się wesoło przy śpiewach, grach i tańcach do wieczora. Na wieczór na propozycję pani K. Beckman, pani P. Gnat, Alica Waza, żony sędziego pokoju, wszystpanie udały się do domu państwa Surdyk, gdzie znów przy zastawionych stołach spożyto smaczną kolację, a przy dźwiękach muzyki Stainke bawiono się wesoło do późnej nocy.

Państwo Surdyk należą do Zjednoczenia i są czynni we wszystkich towarzystwach, tak kościelnych jak narodowych i amerykańskich. P. Surdyk jest dyrektorem browarni White Eagle. Następujące panie były obecne: pp. Piotr Gnatowie, pani A. Wiza, pani K. Beckman, S. Pilaszewska, Anna Maciejewska, żona superwizora w Cicero, H. Rodman, F. Zdrojewska, F. Haremza, M. Psyk, K. Kulasik, H. Steinke, J. Psyk, A. Pietrzak, J. Pietrzak, F. Pietrzak, S. Pietrzak, M. Kopińska, J. Jordan, W. T. Chojnacka, L. C. Skłodowska, K. Daniel, żona delegata Sejmu ZPRK. i właściciela wyrobu wody sodowej w Cicero, A. Krzyżaniak, pani Marzec, V. Kasperka, T. Goździak, F. Zdrojewska z córką Lottie, L. Jankowiak, F. Rybacka, Zick, Maćkowiak, S. Strzelczyk, M. Staszak, H. Kaczmarek, J. Krzemińska, M. Sobczak, I. Wilkowska, K. Gnat, Capouch, Dorota Wiza, panna Rybacka i panna Phyllis Surdyk.

Nie zapomniano też i o biednych powodzianach w Polsce i za innicjatywą p. Marji Staszak złożono składkę, która przyniosła $9.00.

*

Dnia 2-go września odbędzie się wielka uroczystość instalacyjna Drużyny Skautowej, zorganizowanej przy Osadzie Nr. 65 ZPRK., w Cicero, Ill. Będzie to podwójna uroczystość, gdyż połączona będzie z instalacją drużyny żeńskiej „Cór Zjednoczenia". Program będzie jednym z najwspanialszych. Drużyny otrzymają sztandary, któ re wręczy jeden z przedstawicieli zarządu głównego. W pochodzie wezmą udział również Trębacze i Dobosze.

Komitet Opiekuńczy Skautingu i Osada Nr. 65 zaprasza najuprzejmiej na tę instalację dnia 2go września. Przyjdźcie zobaczyć naszych zuchów i nasze dziewczęta, przypatrzcie się ich popisom, a zapewne wyniesiecie jak najmilsze wrażenia.

*

W przyszłą sobotę, o godz. 10ej rano, z kościoła Matki Boskiej Częstochowskiej odbędzie się pogrzeb śp. Marcina Zalesiak, zam. pnr. 5013 W. 29 pl. Zmarły liczył 50 lat przy zgonie. Po odprawionych ceremonjach liturgicznych zwłoki zostaną złożone na cmentarzu Zmartwychwstania Pańskiego. Pogrzebem zajmuje się W. Szymański i Syn.

*

Po poddaniu się ciężkiej operacji powrócił ze szpitala Berwyn sekretarz Kawalerji Polskiej Orzeł Biały p. Bernard A. Sass, zam. pnr. 1649 S. 51 ave. Ob. Sass znajdował się w szpitalu przez dwa tygodnie.

*

W sobotę, dnia 1go września, w kościele Matki Boskiej Częstochowskiej, o godz. 10ej rano, zostanie pobłogosławiony związek małżeński panny Józefy Krochmal, córki pani Krochmal, zam. pnr. 4913 W. 28 pl. z p. Czesławem Litoborskim synem pp. pp. Władysława i Katarzyny Litoborskich, właśśiśieli piekarni pnr. 4928 W. 29 ul. Gody weselne odbędą się w sali Hawthorne Community.

*

W ogrodzie White Eagle, gdzie odbył się piknik parafjalny, Władysław Kowalczyk, lat 13, zam. pnr. 5220 W. 30 ul., doznał okaleczenia policzka. Przewieziono go do szpitala Berwyn.

*

Jutro wieczorem odbędzie się posiedzenie Dworu św. Kazimie gr. 796 ZPRK., o godzinie 7:30 wieczorem.

*

W przyszły poniedziałek, d. 27go b. m. odbędzie się regularne posiedzenie Tow. Dobrej Rady. Początek o godz. 8ej wieczorem, w sali parafjalnej.

*

Osada 65-ta ZPRK., będzie miała swoje ostatnie posiedzenie przed sejmem w przyszły wtorek, dnia 28go sierpnia, w sali zwykłych posiedzeń.

*

W środę, dnia 29go b. m., odbędzie się posiedzenie Klubu Obywatelskiego p. n. Federacji Właścicieli Realności w sali ob. St. Pilaszewskiego, o godz. 8ej wieczorem.

*

Na pikniku parafji Matki Boskiej Częstochowskiej ub. niedzieli, p. Marcin Zalesiak, zam. pnr. 5013 W. 29ty pl., dostał ataku paraliżu i przewieziono go do szpitala Berwyn.

Siedmioletni R. Benka, zam. pnr. 3625 S. 53 ct.ć został przewieziony do szpitala powiatowego na polecenie lekarza.

*

Zygmunt Waszak, lat 19, syn państwa Ignacego i Rozalji Waszaków, dawnych osadników dzielnicy Hawthorne, którzy niedawno nabyli farmę w Maryland, Wis., zmarł w zeszłym tygodniu w szpitalu.

Nauczycielki suspendowane za okrucieństwo.

Washington. — Sekr. spraw wewn. Ickes, zasuspendował sie dem nauczycielek w południowo-zachodnich szkołach indyjskich, głównie w Arizonie, za okrutne obchodzenie się z uczniami i uczennicami. Komisarz dla spraw indyjskich Collier oskarżył nauczycielki o stosowanie „średniowiecznych środków dyscypliny".

Strzelił do „sowy" — zabił orła.

Centralia, Ill. — Carl McBride, polując na wiewiórki, strzelił do ptaka, którego wziął za sowę. Podniósłszy ptaka przekonał się, że był to orzeł, z 6-stopowem rozpięciem skrzydeł.

Co Słychać Na Polonji.

Pani Frasz, córka pani Łucji Wiśniewskiej z Wojciechowa, przyjechała do Chicago z Pittsburgha, Pa., z córką Eweliną.

*

Donoszą nam, że w lokalu piwnym p. Teodora Mroza, p. nr. 1047 Milwaukee ave. w piątki dawane są świeże rybki zupełnie darmo.

*

W przyszłą sobotę, w Sokolni p .nr. 1062 No. Ashland ave. odbędzie się zabawa urządzona staraniem przyjaciół na cześć p. Franciszka Potempy, który wkrótce udaje się do ukończenia studji i otrzymania w roku przyszłym święceń kapłańskich. Zabawa ta urządzona na opłacenie szkolnego w ostatnim jego roku studjów. Jest on synem pp. Pawła i Katarzyny Potempów, zam. p. nr. 2222 West Chicago Ave. Ma on także brata Józefa i dwie siostry Marję i Helenę.

*

W przyszły wtorek, t. j. dnia 28go sierpnia do letniska p. Jana Wiecha w Slocum Lake, wybierają się członkowie Klubu Polsko - Amerykańskich Obywateli w Chicago. Wyjazd będzie prywatnymi autobusami z przed składu prezesa klubu p. Józefa Smołki, p. nr. 1343 W. Walton ulica.

*

Stow. pracowników społecznych „The Futurists", bierze udział w przyszłą niedzielę, w Dniu Polskim na wystawie światowej. Zbiórka dla wszystkich członków przy wejściu na wystawę z 12tej ulicy, o godzinie.wpół do pierwszej.

*

W przyszłą sobotę w kościele św. Trójcy o godzinie 10tej rano na kobiercu ślubnym staną p. Władysław Banaś z panną Gertrudą Borowską. Gody weselne odbędą się w sali parafjalnej św. Heleny.

*

W przyszły poniedziałek w sali Kraków, przy Thomas i Washtenaw ave., odbędzie się regularne posiedzenie Polsko Amerykańsko - Demokratycznego klubu 31szej wardy.

Zebrania i Posiedzenia.

POLKI UWAGA.

Nadzwyczajne posiedzenie Polsko Amer. Demokratycznej Organizacji Kobiet na Stan Ill. odbędzie się w piątek dnia 24. sierpnia, w sali Związku Polek, 1309 N. Ashland ave., o godz. 7:30 wieczorem. Obecność każdej członkini jest pożądana, bo są bardzo ważne sprawy do załatwienia. Demokratki urządzają bal kostjumowy w niedzielę, dnia 14go października w sali Związku Polek. — A. E. Napieralska, prez.; H. Redlin, sekr.

*

Ważne dla Chóru pp. Halka.

Koleżanki są proszone o stawienie się dzisiaj wieczorem o 8mej godzinie, przed domem koleżanki Izabeli Bogackiej, p. nr. 3840 School ulica. Proszę o punktualną obecność. — Górą Pieśń! — S. Florczak, prezeska, Z. Chudzicka, sekr .

*

Klub Ziemi Łomżyńskiej odbędzie swe regularne posiedzenie w piątek, dnia 24go sierpnia, b. r., o godz. 7:30 wieczorem, w sali ob. Stankiewicza, przy Emma i Noble ul. Na ważność spraw, obecność obowiązkowa. — S. Niebrzydowski, prezes; Al. Karwowski, sekr.

Adw. A. S. Stoliński Kandydatem na Sędziego w Detroit.

Detroit, Mich., 23 sierpnia. Adw. A. S. Stoliński, kandydat demokratyczny na urząd sędziego probacyjnego, ogłosił swoją platformę, na której będzie się ubiegał o wybór. W programie ma wiele korzystnych zmian i reform w procedurze sądu probacyjnego.

Strajk w White Motor Co.

Cleveland, O. — Robotnicy w White Motor Co. uchwalili wyjść na strajk, jeżeli kompanja nie zgodzi się na ich żądania. Przyczyną strajku jest usuwanie starych robotników od pracy.

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE

ACROSS

1—Mother
3—Lift up
7—Civil engineer (abbr.)
9—To find the sum of
10—To mistake
11—Preserve
12—Negative
13—Grimace of contempt
15—Rear admiral (abbr.)
16—Ancient Celtic priest
17—A meat
18—One
19—Kingdom
21—Louisiana (abbr.)
22—Light afternoon meal
24—To lament
25—Collected
26—Brink
28—Custom
29—Mathematical calculations by means of letters and symbols
30—Slender
32—Break short
35—A number
36—Undeveloped stem
38—To woo
39—Sun god
40—Quieted
42—To perform
43—Shackles
44—Pertaining to the morning
45—Indefinite article
46—Defied
48—Twice
49—Boy's nickname
50—A meadow
51—Fermented malt liquor
52—Edition (abbr.)
53—An acute pain
54—Plural ending of all Aryan languages

DOWN

1—Official command
2—Decorated
4—One who loans
5—Form of to be
6—Threefold
7—Praised in song
8—To issue
13—Title of respect
14—Batter
20—Golden
23—Once more
25—Bewails
27—A shade tree
28—Mistress (abbr.)
30—To mark with fine bands
31—Erudite
33—Capable of being heard
34—Perennial flowers
36—An igneous rock
37—To behave
40—To terminate
41—Father
47—A Brazilian coin

Answer to previous puzzle

Z Kankakee, Ill.

W ubiegłą sobotę grono miłych przyjaciół i znajomych urządzili miłą niespodziankę państwu Władysławowi i Antoninie Zaucha, zam. p. nr. 744 N. Indiana ave. w Kankakee, Ill. z okazji 34 rocznicy pożycia małżeńskiego. Solenizantów obdarzono ślicznym podarunkiem. Po spożyciu kolacji został wykonany program, któremu przewodniczył p. Adam Lis, brat solenizantki, który w krótkiem przemówieniu wyraził serdeczne życzenia solenizantom, następnie powinszowanie złożyła córeczka pp. Adama i Stefanji Lis. Przemawiali: miejscowy proboszcz ks. Koralewski, p. Jan Kiołbasa, p. Jan Bryk, p. M. Stanek, p. W. Kiołbasa i p. W. Foszcz. Po skończonym programie bawiono się wesoło przy doborowej muzyce. W niedzielę rano towarzystwo udało się do kościoła w Kankakee o godzinie 7ej rano. Państwo Zaucha zamieszkują w Kankakee już przeszło 30 lat, gdzie zdobyli sobie dużo przyjaciół. Dochowali się 8 synów i 3 córki.

Następujący goście brali udział: p. Jan Kiołbasa, p. W. Lis z żoną, p. A. Brotoń z żoną, p. A. Lis z żoną, p. Józef Skowron z żoną, pani Ogorzelec, p. B. Ogorzelec z żoną, p. M. Stanek z żoną, p. An. Piwowarski z żoną, p. B. Zaucha z żoną, p. J. Zaucha z żoną, p. W. Kiołbasa z żoną, p. M. Krygier z żoną, p. W. Kusek z żoną, p. Wł. Pelican z żoną, p. J. Kusek z żoną, p. B. Świąteczki z żoną, p. Wł. Foszcz z żoną, p. A. Kushemba z żoną, p. J. Bryg z żoną, p. Józef Mikosz z żoną, p. St. Byczek z żoną, p. W. Kieraś z żoną, p. Wł. Olszewski z żoną, p. L. Kot z żoną, pani Krochmal, p. H. Wagner z żoną, p. P. Jachimowicz z żoną, p. K. Stankiewicz z żoną, p. J. Klonowski z żoną, p. B. Klonowski z żoną, p. Józef Sieglewski z żoną, pp. Grabowscy, pani Wiśniewska, p. Patla, p. Fr. Foszcz, p. Józef Kusek, p. E. Zaucha, p. W. Zaucha, p. R. Kormond, p. C. Dwojack, p. Wł. Kiołbasa, p. E. Kiołbasa, p. B. Lis, p. H. Stanek, p. C. Salamowicz, panny G. Piwowarska, p. E. Patla, p. B. Kiołbasa, p. B. Lis, p. St. Lis, A. Karlo, p. S. Zak, p. j. Piwowarska, p. H. Lis i kilku innych.

Do Zespołów Związku Pol. Kółek Lit.-Dram.

Zwraca się z prośbą do zespołów o datki na powodzian w Polsce. Dramat rozdzierający serce, przeszli nasi rodacy wzdłuż rzek całej Polski. Obowiązkiem naszym jako zrzeszeń ideowych przyjść z pomocą — więc na posiedzeniu zarządu Centralnego został zatwierdzony Komitet w skład którego wchodzą.

Józef Stefanik przewodniczący, Marja Skrzydlewska, Władysław Andrus, Edward Wójcik i Leokadja Arendt.

Upraszamy wszelkie datki nadsyłać pod adres J. Stefanika, 1401 W. Superior ul. a takowe będą doręczone do Konsulatu Gen. w Chicago.

Dotychczas ofiary złożyli.

Lista Nr. 1.

Józef Pacyna	$ 1.00
Kółko St. Wyspiańskiego	5.00
Kółko Ossolińskich	25.00
Marja Skrzydlewska	1.00
Leokadja Arendt	1.00
Razem:	$33.00

Mord policjanta.

Lock Haven, Pa. — Patrolowy Robert Probst, lat 36, zginął od kuli, kiedy usiłował aresztować jakiegoś mężczyznę zachowującego się podejrzanie blisko tutejszego banku. Zabójca uciekł po wymianie strzałów z drugim policjantem, który nadbiegł na huk strzałów rewolwerowych.

DLA GALERJI GUBERNATORÓW.



Portret Prezydenta Roosevelta, ofiarowany Stowarzyszeniu Historycznemu w New Yorku do umieszczenia w galerji portretów gubernatorów stanu. Obok portretu pani Natalja Johnson Van Vleck, malarka.

Z BRUNONOWA

Państwo Adolf i Marjanna Busiel, zam. pnr. 4612 S. Karlov ave., obchodzić będą w najbliższą sobotę srebrne gody małżeńskie i z tej okazji złożą Bogu dzięki za łaski odebrane z prośbą o dalsze na Mszy św. na ich intencję. Uroczystość jubileuszowa będzie upamiętnioną zabawą w ścisłem kółku familijnem.

Drużyna piłkarska C. Y. O. zdobyła drugie miejsce w dywizji południowo - zachodniej przez wygranie zeszło-niedzielnej gry w piłkę metową, pokonując piłkarzy z parafji św. Kazimierza punktami 4 do 3. W przyszłą niedzielę nasi piłkarze staną do gry z dziewiątką z parafji św. Marji z Berwyn, a gra zapowiedziana jest na godzinę 3cią na boisku Mark White Square, przy 29-ej i So. Halsted ul.

Państwu Jerzemu i Cecylji Mayer urodziła się córeczka, której na chrzcie św. dano imię Elżbieta. Chrzestnymi byli Piotr Mayer i Elżbieta Kudlińska. Państwu Aleksandrowi i Annie Bukowskim urodziła się także córeczka, której na chrzcie św. dano imiona Geraldyna Anna. Chrzestnymi byli Piotr Schatt i Marta Johnson.

P. Paweł Klisiewicz, kościelny z rodziną i p. Władysław Jalowiec również z rodziną, spędzają wakacje w rozległych lasach wiskonsińskich.

Ks. Antoni Rydecki wyjechał do Lincoln, Neb., na uroczystość święceń kapłańskich jego siostrzeńca ks. Józefa Przudzika.

Nasi chłopcy grający w piłkę t. zw. „Indoor" pokonali Busterów Paprockiego z Kazimierzowa punktami 4 do 3. Bustery Paprockiego zaliczają się do najsilniejszych drużyn piłkarskich na zachodniej stronie miasta.

Nietylko chłopcy brunonowscy umieją grać w piłkę lecz i dziewczęta z C. Y. O. także się dobrze spisują. Pokonały one swe rywalki z parafji św. Karola punktami 19 do 5.

Dziewice Różańcowe urządzają wycieczkę do Notre Dame, Ind., w przyszłą niedzielę pod przewodnictwem ks. proboszcza dra Aleksego S. Górskiego. Dla udających się z wycieczką odbędzie się Msza św. o godz. 6ej rano. Mający zamiar jechać z wycieczką w niedzielę proszeni są telefonicznie miejsce zarezerwować Laf. 6460. Autobusy wyjeżdżają punktualnie o godz. 7ej rano. Komitet wycieczki stanowią: Gertruda Perkowska, Bronisława Lesiak i Józefa Jasica.

Panie i panny p r a g n ą c e wziąć udział w konteście popularności, raczą się zgłosić na plebanję w tym tygodniu.

Zapis dzieci do szkoły parafjalnej odbywa się codziennie na plebanii i odbywać się będzie przez cały następny tydzień. Nauka powakacyjna rozpocznie się dnia 4go września. Każdy ojciec i każda matka powinni dbać o religijne i polskie wychowanie swych dzieci.

Misja jubileuszowa na Brunonowie rozpocznie się w niedzielę, dnia 2go września i potrwa dni piętnaście włącznie. Pięć dni dla niewiast i panien, pięć dni dla mężczyzn i młodzieńców po polsku, a ostatnie pięć dni będzie poświęconych dla nieznających języka polskiego. Misją pokieruje misjonarz diecezjalny ks. Franciszek Płoszek. Należy się spodziewać że wszyscy brunonowianie zarówno starzy jak i młodzi skorzystają z tej sposobności odnowienia duchowego.

Klub C. Y. O. na Brunonowie urządza zabawę taneczną w niedzielę, dn. 14go października, w sali parafjalnej, o godzinie 7:30 wieczorem. Główną atrakcją tej zabawy będzie wręczenie nagród tym paniom lub pannom, które w konteście popularności, jaki zostaje przez ten klub urządzony, zdobędą palmę zwycięstwa. W konteście tym, jak nas poinformowano, mogą brać udział tak panie jak i panny bez względu na wiek. Nagrodami jakie będą zaszczycone są następujące: pierwszą nagrodą będzie zegarek o 17-tu kamieniach wyrobu Elgin (ręczny) „17 jewel Elgin wrist watch". Drugą nagrodą będzie serwis kosmetykowy (Vanity Set). Trzecią nagrodą śliczna skórkowa torebka (Genuine leather overnight bag).

Odezwa Zarządu Gen. Zw. Młodzieży Polskiej na Ziemi Washingtona.

Szanowni koledzy i koleżanki! Wobec tego, że wszystkie organizacje polskie zobowiązały się wziąć udział w Dniu Polskim, 26go sierpnia na Wystawie Stulecia Postępu, tak i nasza organizacja bierze czynny udział w tej uroczystości. Koledzy i koleżanki, od tego obowiązku usuwać się nam nie wolno, bo wobec obconarodowców musimy wykazać swoją solidarność i siłę. Wiemy, że czasy są ciężkie, ale pieniądz nie powinien grać roli, gdy obowiązkiem naszym jest udowodnić że nie jesteśmy w tyle poza innemi narodowościami.

A więc pamiętajmy Szan. Koledzy i Koleżanki, że w Dniu Polskim złożymy egzamin naszego poczucia społecznego naszej odrębności narodowościowej. Przybądźmy jak jeden i jedna. Zebranie ogólne jest w sali Court of States na Wystawie Światowej. — Marceli Gacki, prezes; Fr. Gilewski, sekr.

Wódz socjalistów skarży szeryfa o $15,000.

Springfield, Ill. — Norman Thomas, lider socjalistyczny, wniósł w sądzie federalnym skargę przeciw J. Bettertonowi, deputowanemu szeryfa powiatu Christian oraz przeciw Peabody Coal Co., zarzucając, że go nieprawnie aresztowano 21 maja podczas wygłaszania mowy w Taylorville. Thomas żąda $15,000 odszkodowania.

Delegaci Unji Polskiej Wezmą Udział w Dniu Polskim.

Jutro Ostatnie Posiedzenie Komitetu w Domu Zw. Polek.

W tygodniu bieżącym, w hotelu Stevens odbywa się sejm Unji Polskiej. Delegaci i delegatki Unji Polskiej zaproszeni zostali przez Komitet Dnia Polskiego, jaki odbędzie się na dziedzińcu stanów na wystawie światowej; obiecali w tej polskiej manifestacji brać liczny udział.

Sejm Unji Polskiej zakończy się jutro — delegaci i delegatki z Chicago i dalszych miast zaś pozostaną z nami, aby tem liczniejszy był udział w uroczystości Dnia Polskiego w następną niedzielę.

Wojciech Danisch raportował na ostatniem zebraniu, że Komitet ma już 2,500 odznak gotowych do rozsprzedania na terenie wystawy. Istnieje ogólnie obawa, że tych odznak zabraknie.

Pani Anna Druzela, prezeska Legjonu Pań przy Polskim Legjonie Weteranów Amerykańskich zamianowaną była przez przewodniczącą Komitetu Dnia Polskiego przewodniczącą Komitetu Puszek. Ona to z licznym zastępem pań i panienek zajmie się sprzedażą pięknych pamiętników Dnia Polskiego.

Porządku zaś na placu przypilnuje specjalny komitet z prezesem Sokołów, druhem Wojdygo na czele.

Na czele Komitetu Orkiestr stanął p. Zygmuntowicz, dyrektor Zjednoczenia Polskiego Rzymsko - Katolickiego, a do komitetu tego weszli panowie: Hejna, Hadamik i Spiker.

Przypominamy, że jutro, dnia 24go sierpnia, o godzinie 8ej wieczorem, w Domu Związku Polek, pnr. 1309 No. Ashland ave., odbędzie się ostatnie posiedzenie Komitetu Dnia Polskiego, na które wszyscy przewodniczący różnych sub-komitetów powinni przybyć.

Na tem kończy się praca sub-komitetów. Pamiętajcie zatem wszyscy, że członkowie różnych komitetów pracowali z zaparciem siebie samych po to tylko, aby Dzień Polski, w przyszłą niedzielę, dnia 26go sierpnia był sukcesem. Kupujcie bilety i idźcie z rodzinami na wystawę w przyszłą niedzielę, bo to dzień wasz.

Kryzys zaufania.

W pewnej restauracji w New Yorku wisi tabliczka z następującym napisem:

„Wiemy, że pański czek jest dobry, ale nie mamy zaufania do banku."

Z Walentowa.

Dziś wieczorem odbędzie się posiedzenie Tow. Wolne Polki w sali parafjalnej. Początek o godz. 8ej wieczorem.

W piątek odbędzie się posiedzenie Chóru św. Cecylji w sali zwykłych posiedzeń.

Klub Republikański będzie miał swoje posiedzenie w sobotę przyszłą w sali parafjalnej. Początek o godz. 8 wieczorem.

W przyszłą niedzielę po południu odbędzie się posiedzenie Trzeciego Zakonu św. Franciszka.

Klub Młodzieży św. Walentego będzie miał posiedzenie w poniedziałek, d. 27go b. m.

W ub. sobotę, o godzinie 10 rano, z kościoła św. Walentego odbył się pogrzeb ś. p. Antoniego Gizwińskiego, zam. pnr. 1803 S. 58 ave. Po odprawionych ceremonjach liturgicznych zwłoki zostały złożone na cmentarzu Zmartwychwstania Pańskiego. Zmarły liczył lat 69 przy zgonie.

W zeszłem tygodniu w środę w kościele św. Walentego odbył się chrzest św. córeczki pp. Franciszka i Heleny Mangan (z domu Skłodowska). Dziecku na chrzcie św. nadano imiona Marcela Joanna. Chrzestnymi rodzicami byli p. Edward Filamowicz i p. Eugenja Filamowicz.

W ub. sobotę w kościele św. Walentego odbył się chrzest św. córeczki pp. Henryka i Cecyli Porozynskich (z domu Stec). Dziecku nadano imiona Jakubina Anna. Chrzestnymi byli p. Edward Stec i p. Agnieszka Porozinska.

Dnia 27go sierpnia odbędzie się posiedzenie Administracji Komitetu Towarzystw parafji św. Walentego w sali parafjalnej. Posiedzenie będzie w sprawie urządzenia bazaru parafjalnego w niedalekiej przyszłości.

W sobotę, dnia 1go września na ślubnym kobiercu staną p. Leon Gizwiński z panną Anną Horazdoską.

W sobotę, dnia 8go września w kościele św. Walentego odbędzie się ślub p. Jana Bundy z panną Reginą Sinkus.

Apel do Członków Zw. Polskich Kółek.

Koledzy i Koleżanki: —

Związek Polskich Kółek Lit. Dram. postanowił wziąć gremjalny udział w dniu Polskim na Wystawie Światowej. Apelujemy zatem do wszystkich członków naszej organizacji, aby się stawili sto procentowo i zadokumentowali swą współpracę gdzie chodzi o sprawę Polską. Kto zaś posiada kostjum proszony jest o wzięcie udziału w pochodzie pod naszym nowym sztandarem ze szkołą tańców narodowych.

Bronisław Kozłowski, prezes.
Marja Skrzydlewska, sekr.

Za złamanie parolu 19 lat więzienia.

Detroit, Mich. — Najwyższy wymiar kary według kodeksu karnego zastosował sędzia Gordon przeciw 15-letniemu R. Jankowskiemu. Jankowski, alias Frank Stone, został uznany przez Ławę przysięgłych winnym żebraniny i zasądzony na 19 lat w więzieniu Jackson. — Jankowski był na probacji od stycznia, kiedy stawał przed sądem za napad z bronią w ręku.